

GŁOS PABIANIC

ORGAN WKŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŚRODA 23 MARCA 1949 ROKU

Nr. 81 (1455)

Włókniarze w pierwszym szeregu

wielkiego frontu walki o przedterminowe wykonanie Planu 3-letniego

PZPB — PABIANICE

wykonać plan roczny do 30 listopada br. i zaoszczędzą ćwierć miliarda złotych

Robotnicy Pabianic jako jedni z pierwszych stanęli na apel hutników, wzywających całą klasę robotniczą Polski do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych na rok 1949 i Planu Trzyletniego oraz przeprowadzenia wzmożonej kampanii oszczędnościowej. Podobnie, jak włókniarze łódzcy i pracownicy wielu zakładów na terenie całego kraju, załoga PZPB w Pabianicach podjęła zobowiązanie przystąpienia do szlachetnego wysiłku, który ma stworzyć podstawy pomysłowego rozpoczęcia Sześcioletniego Planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

przez PZPB w Pabianicach planu produkcyjnego na rok 1949 i Planu Trzyletniego oraz zapoznał zebranych z planem oszczędnościowym PZPB, mającym zapewnić ponad 250 milionów złotych oszczędności w roku bieżącym.

W dyskusji, jaka wywiązała się nad poruszoną przez tow. Adamkiewicza zagadką, zabierali głos pracownicy z różnych oddziałów produkcyjnych PZPB.

Między innymi tow. Krzywowski z Warsztatu Mechanicznego PZPB - Centrala przedłożył w imieniu swych współpracowników zobowiązanie oddania do użytku bardzo potrze-

cznościowego i zwiększenia w ten sposób sumy zaoszczędzonych przez naszą załogę co najmniej o 43 proc. czyli o zł. 75.000.000 do ogól-

nej sumy co najmniej 250 milionów złotych.

Przyrzekamy, że na powierzonym odcinku przedterminowego wykonania planu produkcji i planu oszczędności — wraz z całą klasą robotniczą Polski nie zawiedzemy. Będzie to najlepsza odpowiedź podjętą przez nas w walce o pokój i budowę Socjalizmu w Polsce.



CHURCHILL DO WUJA SAMA: — Może z tej starej osi Rzym-Berlin-Tokio sklecimy nową oś faszystowską? (Kukryniksy)

Zadania oszczędnościowe w zakresie inwestycji objętych planem na rok 1949

Referat tow. min. Jędrzychowskiego, wygłoszony na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej

WARSZAWA (PAP) Nakłady inwestycyjne są w rękach Państwa Ludowego jedną z najważniejszych dźwigni rozwoju gospodarczego, wzrostu produkcji, wzrostu dochodu narodowego, wzrostu dobrobytu i kultury mas pracujących.

Z roku na rok wzrasta wysokość pieniężnych nakładów inwestycyjnych. Plan inwestycyjny na rok 1949 wynosi 309 miliardów zł, co oznacza wzrost o przeszło 30 proc. w porównaniu z rokiem 1948. Ten wzrost nakładów inwestycyjnych i podniesienie ich udziału w dochodzie narodowym jest jednym z czynników przewagi naszego ustroju nad ustrojem kapitalistycznym.

Nie wystarczy jednak tylko dużo wydawać na inwestycje, trzeba jeszcze wydawać umiejętnie, oszczędnie i celowo.

Inwestycje, które rozciągają się na lata, zamrażają środki społeczeństwa, które mogłyby tymczasem z korzyścią być zastosowane w innych działach gospodarki i przy innych inwestycjach. Inwestycje zrealizowane w krótkim terminie zwracają się społeczeństwu szybko, pozwalają łatwiej zgromadzić środki, potrzebne do dalszego rozwoju sił wytwórczych, wzrostu dobrobytu mas pracujących.

Podobnie, jak w produkcji nie może być dla społeczeństwa obojętne, jakim nakładem kosztów osiągnięty zamierzony wynik produkcyjny, tak i w inwestycjach zagadnienie kosztów budowy i montażu stanowi poważny problem. Zmniejszając koszt inwestycji przy pomocy tych samych środków możemy osiągnąć znacznie większe wy-

niki produkcyjne i użytkowe, możemy zbudować więcej fabryk, kopalń, dróg, domów mieszkalnych, szkół i szpitali.

Pomiędzy zadaniem szybkiego budowania i taniego budowania nie ma żadnych sprzeczności. Przeciwnie, zadania te wiążą się ze sobą nierozdzielnie. Budować tanio, to znaczy prawidłowo organizować proces inwestycyjny, a tym samym skrócić terminy budowania.

Wzory musimy czerpać z ZSRR

Musimy wzorować się na Związku Radzieckim, który stosuje nowe, nieznanne w krajach kapitalistycznych metody przyspieszonego budownictwa, osiągając jednocześnie znaczne potanie kosztów budownictwa i wzrost wydajności pracy o ok.

80 procent w porównaniu z dotychczasowymi metodami budownictwa.

Jak przedstawia się stan rzeczy u nas? Trzeba powiedzieć, że na ogół budujemy powoli, w sposób przewlekły i drogo. Posługujemy się jeszcze na ogół starymi, zacofanymi metodami rzemieślniczymi, odziedziczonymi po kapitalistycznym budownictwie.

Poszczególne przykłady szybkiego budownictwa świadczą jednak o rodzącej się u nas zrozumieniu dla znaczenia walki o terminy i walki o koszty. Przykłady te zarazem potwierdzają doświadczenia Związku Radzieckiego i wskazują na ocenę, jakie rozprawy oszczędności kryją się w skróceniu terminów prac inwestycyjnych.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

PZPW Nr 1 — podejmują apel

1 milion 720 tysięcy mtr. towaru do dnia 27 listopada rb.

45 milionów złotych oszczędności w stosunku rocznym.

(Patrz str. 5-to)

W dniu wczorajszym w wypełnionej po brzegi sali teatralnej PZPB w Pabianicach, w atmosferze pełnej napięcia i entuzjazmu, padły słowa przewodniczącego Rady Zakładowej tow. Wierzbicka: „Musimy pokazać, że przewidziany na rok 1949 plan produkcyjny nie tylko będzie wykonany, ale poważnie przekroczony”.

W dniu wczorajszym w wypełnionej po brzegi sali teatralnej PZPB w Pabianicach, w atmosferze pełnej napięcia i entuzjazmu, padły słowa przewodniczącego Rady Zakładowej tow. Wierzbicka: „Musimy pokazać, że przewidziany na rok 1949 plan produkcyjny nie tylko będzie wykonany, ale poważnie przekroczony”.

W dniu wczorajszym w wypełnionej po brzegi sali teatralnej PZPB w Pabianicach, w atmosferze pełnej napięcia i entuzjazmu, padły słowa przewodniczącego Rady Zakładowej tow. Wierzbicka: „Musimy pokazać, że przewidziany na rok 1949 plan produkcyjny nie tylko będzie wykonany, ale poważnie przekroczony”.

Załoga PZPDz Nr 5

wykona plan roczny do dnia 14 listopada rb.

i da Państwu dodatkową produkcję wartości 22 milionów złotych.

(Patrz str. 5-to)

Naczelnym dyrektorem Zakładów tow. Adamkiewicz przedstawił zebranym robotnikom realne podstawy, umożliwiające przedterminowe wykonanie

Tow. Kozłóg, przewodniczący pracy, wśród powszechnego entuzjazmu odczytał projekt rezolucji, która została jednomyślnie uchwalona.

46 milionów metrów tkanin wykonają robotnicy PZPB w Pabianicach w ciągu 11 miesięcy

W rezolucji tej czytamy: „Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej postawił przed całą klasą robotniczą następujące zadania: przedterminowe wykonanie planu produkcji, zakończenie planu trzyletniego oraz rozpoczęcie nowego sześcioletniego planu gospodarczego, który ma położyć fundamenty pod budowę socjalizmu w Polsce. Dlatego też my, włókniarze PZPB w Pabianicach, zahartowani w walkach z sanacją i w odbudowie naszych Zakładów, zniszczonych przez okupanta, tak jak umieliśmy wysunąć się na pierwsze miejsce w polskim przemyśle bawełnianym w 1948 r., potrafimy i teraz dotrzymać kroku w marszu o zaszczytne miejsce w tak ważnej batalii, jaka się toczy obecnie na odcinku gospodarczym naszego kraju.

przez jednoczesnym podniesieniu jakości produkcji do 80 proc. pierwszego gatunku i obniżeniu braków do 3 procent. Jednocześnie postanawiamy zmobilizować całą załogę do walki o pełne wykorzystanie wszystkich istniejących rezerw oszczędnościowych i wyszukanie nowych, nie ujawnionych jeszcze źródeł oszczędności, w celu rozszerzenia zaprojektowanego przez dyrekcję planu osz-

Plan produkcyjny naszych Zakładów, wyrażający się, cyfrą 46.262.000 m., wykonać do dnia 30 listopada 1949 r.

Są bowiem na świecie siły, które nie wyrzekły się wojny jako środka rozwiązywania

Pakt atlantycki - jarzmem narodów

Masy pracujące krajów marshallowskich protestują przeciwko zdradzieckiej polityce swoich rządów — sprzedawania się w niewolę imperialistom amerykańskim

DEMONSTRACJE W NORWEGII

OSLO (PAP) Jak donosi dziennik „Friheten” w Stavanger od był się masowy wiec, na którym protestowano przeciwko przyłączeniu Norwegii do paktu atlantyckiego.

Uchwaloną na wiecu rezolucję skierowaną do rządu i parlamentu. Treść tej rezolucji brzmi jak następuje:

„Polityka zagraniczna rządu doprowadziła do tego, że Norwegia jest zależna od imperializmu amerykańskiego, który pragnie przekształcić nasz kraj w przyczółek przeciwko krajowi socjalizm — Związkowi Radzieckiemu. Zgłaszamy kategorię protest przeciwko tego rodzaju polityce.

Miejsce Norwegii jest tam, gdzie znajdują się kraje, walczące o pokój i rozbrojenie

WŁOSKA I FRANCUSKA KLASA ROBOTNICZA

PARYŻ (PAP) Komitet Organizacyjny Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju otrzymał

oświadczenie od Włoskiej Konfederacji Pracy, które stwierdza, że 6 milionów jej członków wypowiedziało się przeciwko udziałowi Włoch w pakcie atlantyckim. Włoska Konfederacja Pracy deklaruje jednocześnie swój udział w światowym Kongresie Zwolenników Pokoju.

Francuska Federacja Górników, nadesłała również oświadczenie do Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu

Zwolenników Pokoju, w którym stwierdza m. in.:

„Górnicy francuscy, których patriotyzm zyskał sympatię wielu ludzi na całym świecie, uważają za honor stanąć w pierwszym szeregu tych, którzy pragną zwycięstwa nad podżegaczami wojennymi i uratowania pokoju”.

OPINIA SZWEDZKA

SZTOKHOLM (PAP) Jeden z najpoczytniejszych i najbardziej

wpływowych dzienników szwedzkich „Stockholms Tidningen” zamieścił artykuł wstępny pt.: „Co obiecuje pakt atlantycki?”

„My Szwedzi — pisze dziennik — możemy stwierdzić, że pakt ten zwiększa tylko ryzyko wojny i niebezpieczeństwa.

Norwegia i Dania wezmą na siebie szereg zobowiązań, nie otrzymawszy wzajemnie za to żadnych gwarancji dla ich własnego bezpieczeństwa.

Młodzież wypowiada protest

przeciwko rozpętaniu nowej pożogi wojennej Imponująca manifestacja pokojowa w hali ludowej we Wrocławiu

WROCLAW (PAP). — Centralny obchód Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej rozpoczął się imponującą manifestacją w hali ludowej we Wrocławiu. W godzinach popołudniowych tysiączne rzesze młodzieży pracującej i studiującej przeddefilowały przy dźwiękach orkiestr ulicami Wrocławia, przybrzanymi transparentami, zielenią i porożkami.

Olbrzymia hala ludowa, za-

pełniona była blisko 20-tysięczną rzeszą młodzieży — przybrała oświeceniowy wygląd.

Po powołaniu do prezydium delegatów młodzieży czechosłowackiej, zarządu głównego ZMP, przedstawicieli „SP”, ZHP i przewodników pracy wrocławskich fabryk, Jerzy Morawski — członek Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i sekretarz ZMP, wygłosił obszerny referat o zna-

czeniu Światowego Tygodnia Młodzieży, organizowanego pod hasłem mobilizacji postępowej młodzieży wszystkich krajów do walki o pokój. Dziesiątki i setki milionów ludzi na całej kuli ziemskiej jednoczy się, aby obronić pokój, zagrożony przez podżegaczy wojennych, — każda inicjatywa w obronie pokoju doznaje całkowitego poparcia młodego pokolenia.

Młodzież dała temu, m. in. wyraz, przyłączając się do apelu w sprawie zwolnienia Światowego Kongresu Pokoju.

We wszystkich krajach odbywają się potężne manifestacje młodzieży, która daje w ten sposób wyraz zdecydowanej postawie wobec wszelkich prowokacji podżegaczy wojennych, upatrujących w nowej awanturze wojennej wielkich dla siebie zysków i możliwości ujarznienia narodów.

Ponad 50 milionów młodzieży, zorganizowanej w szeregach Światowej Federacji wypowiada swój protest przeciwko próbom rozpętania nowej pożogi wojennej.

Kongres Pokoju sparatyzuje knowania podżegaczy wojennych

Senat Akademicki Politechniki Łódzkiej zgłasza akces do Paryskiego Kongresu Pokoju

Senat Akademicki Politechniki Łódzkiej powziął w dniu 21.II.49 r. jednomyślnie uchwałę przyłączenia się do odezwy Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w obronie pokoju o zwolnienie w kwietniu bieżącego roku Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Są bowiem na świecie siły, które nie wyrzekły się wojny jako środka rozwiązywania

trudności międzynarodowych. Siły te otwarcie dążą do wojny. Popierając odezwę Komitetu, chcemy zmanifestować naszą wolę pokoju. Chcemy, aby to wszystko, co winno być istotną treścią i celem życia uczonych; twórcze odkrycia — wysiłek pracy wielu umysłów i rąk — nie były obrócone w narzędzie zbrodni i zniszczenia.

Nie wątpimy, że Kongres spotęguje siły pokoju i sparatyzuje próby wzniecenia nowej pożogi wojennej.

Rektor Prof. dr O. Achmatowicz, Prorektor Prof. dr B. Konorski, Dziekan Wydziału Mechanicznego Prof. inż. A. Uklański, Dziekan Wydz. Elektrycznego Prof. inż. W. Iwaszkiewicz, Dziekan Wydz.

Chemicznego Prof. dr A. Dorabalska, Dziekan Wydziału Włókienniczego Prof. inż. T. Zylński, Prodziekan Wydz. Elektrycznego Prof. inż. E. Jezierski, Prodziekan Wydz. Chemicznego Prof. dr E. Otto, Przedstawiciele Pomocniczego Personelu Naukowego: Inż. F. Kotlewski i inż. T. Pietrzakiewicz.

Robotnicy, chłopci i inteligencja pracująca popierają w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP w sprawie uregulowania stosunków między Państwem i Kościołem

Fala zebrań, poświęconych oświadczeniu Rządu RP. w sprawie stosunku Państwa do Kościoła, wzbiera bez przerwy.

Coraz to nowe dziesiątki tysięcy robotników, chłopów i inteligentów pracujących zabierają głos w sprawie tego oświadczenia, solidaryzując się z nim w całej rozciągłości i domagając się uregulowania na jego podstawie stosunku Państwa do Kościoła.

W dniu wczorajszym odbyło się w Łodzi i województwie kilkadziesiąt zebrań poświęconych tej sprawie, a głosy uczestników świadczą, że zagadnienie to dojrzało całkowicie do uregulowania i że najszerze masy pracujące popierają bez zastrzeżeń stanowisko Rządu w tej sprawie.

SOLIDARYZUJEMY SIĘ Z OŚWIADCZENIEM RZĄDU — MOWIĄ ROBOTNICY I PRACOWNICE PZPB nr 16

W związku z oświadczeniem Rządu w sprawie stosunku Państwa do Kościoła odbyło się na terenie Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego nr 16 ogólne zebranie załogi.

Referat wygłoszony na ten temat przez prezesa Sądu Okręgowego w Łodzi Henryka Cieśluka, przerywany był raz po raz długotrwałymi oklaskami. Proste, gorące i przekonujące słowa padały z mównicy. Przykłady, jakie referent ze swej długoletniej praktyki sądowej przytaczał wywoływały głosy oburzenia. A były to przykłady rzeczywiście dla każdego katolika przykre. Typowym faktem jest proces Foerstera, który obnażył działalność niektórych dostojników Kościoła, wykonywujących rozkazy Berlina, w chwili, kiedy lud polski, a nawet część kleru ginęła w piecach krematoryjnych i pod rami pałec.

Proletariat Tomaszowa wyraża solidarność ze stanowiskiem Rządu RP

Onegdaj, w godzinach popołudniowych, w świetlicy Państwowych Zakładów Przemysłu Włókiennego Nr 28 w Tomaszowie odbyło się ogólne zebranie załogi fabrycznej, poświęcone omówieniu oświadczenia Rządu R. P. w sprawie stosunków między Państwem a Kościołem.

Zebranie przy wypełnionej sali zajął przewodniczący Rady Zakładowej tow. Kozłowski, po czym udzielił głosu tow. Wincentemu Stawińskiemu.

Zebrani robotnicy, którzy w skupieniu wysłuchali przemówienia, na zakończenie zebrania dali wyraz swemu stanowisku w uchwalonej jednogłośnie rezolucji, stwierdzającej wolę — by Kościół pozostał świętynią Bożą, a kapłani głosicielami słów Bożych, nie zaś agitatorami politycznymi, zwalczającymi to, co wysiłkiem mas pracujących jest tworzone.

Po referacie uchwalono rezolucję, w której zebrani solidaryzują się ze stanowiskiem Rządu w sprawie stosunku Państwa do Kościoła. Rezolucję przyjęto burzliwymi oklaskami. Zebranie skończono. Pytam robotników, co sądzą o zebraniu. W odpowiedzi słyszę: „Przykro nam, katolikom słuchać tych rzeczy, ale co złe musimy potępić”, „księża powinni występować, jako nauczyciele religii i moralności, a nie wtrącać się do polityki i zrażać nas, wiernych, swoim postępowaniem”.

Pracownica PZPB nr 16 — ob. Augustyniak twierdzi wręcz że: „ksiądz, który wtrąca się w politykę i stara się burzyć to, co my budujemy, jako obywatel krzywdzi Państwo i jako ksiądz — krzywdzi swych wiernych, bo występuje przeciwko nim”. Robotnicy Wojciechowski

Wieś solidaryzuje się z oświadczeniem Rządu i domaga się uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem na podstawie oświadczenia rządowego

Dziesiątki tysięcy chłopów wzięło onegdaj udział w licznych zebraniach poświęconych ostatniemu oświadczeniu Rządu R. P. w sprawie stosunku Kościoła do Państwa, podejmując jednogłośnie, a często podpisując rezolucje, w których potępili reakcyjną działalność rozpolitowanego kleru i domagali się unormowania stosunków między Państwem a Kościołem na podstawie oświadczenia rządowego.

Alle nie tylko w wynikach głosowania ujawniła się postawa wsi województwa łódzkiego. Niemniej zdecydowaną pozycję zajęli chłopcy występujący w dyskusjach.

Należy podkreślić, że dyskutowali bynajmniej nie tylko PZPR-owcy, ale również członkowie Stronnictwa Ludowego, jak również bardzo liczne były wystąpienia bezpartyjnych chłopów i chłopów, którzy stanowili więcej, niż połowę dyskutantów.

I tak na zebraniu we wsi Bedno (powiat kutnowski) — bezpartyjny rolnik ob. Dukowski solidaryzował się z oświadczeniem Rządu i domagał się, ażeby w Polsce stosowano zasadę prawdziwej równości wobec prawa i ażeby wszyscy wykraczający przeciw prawu bez względu na to, czy chodzą w sukience, czy w „cywilu” byli za swe czyny, niezgodne z prawem jednakowo karani. Na tym zebraniu przypomnieli członkowie Stronnictwa Ludowego — ob. Staliński, historyk Macocha, i szereg innych faktów świadczących o tym, że wielu już było księży niegodnych stanu kapłańskiego.

Na zebraniu we wsi Kamień (gm. Doleck pow. Skierniewice), wskazał ob. Kwiatek, że ksiądz w Makowie bije dzieci w szkole, a ob. Jędrzejewski domagał się, ażeby „księża pilnowali religii, lecz dali spokój polityce”.

Wypowiedzi te, podobnie jak wystąpienie ob. Zuberka, który oświadczył: „Chcemy budować Polskę i nie pozwolimy, aby ktokolwiek nam w tym przeszkadzał” przyjęte zostały przez zebranych z wielkim entuzjazmem. Dobrze się dzieje — oświadczył we wsi Drużbice

cieli religii i moralności, a nie wtrącać się do polityki i zrażać nas, wiernych, swoim postępowaniem”.

Pracownica PZPB nr 16 — ob. Augustyniak twierdzi wręcz że: „ksiądz, który wtrąca się w politykę i stara się burzyć to, co my budujemy, jako obywatel krzywdzi Państwo i jako ksiądz — krzywdzi swych wiernych, bo występuje przeciwko nim”. Robotnicy Wojciechowski

byli, że w kościele nie należy zajmować się polityką. „Nie chcemy, ażeby niektórzy przedstawiciele duchowieństwa wykorzystywali duszpasterską działalność dla podrywania twórczej pracy i wielkiego wysiłku narodu naszego, odbudowującego kraj ze zniszczeń wojennych” — czytamy w jednomyślnie uchwalonej rezolucji.

Charakterystyczna była wypowiedź pewnej gospodyni wiejskiej: „Księża nie powinni zajmować się polityką, a ziemi dziedzicom i tak już nie oddamy”.

Kilkuset chłopów — uczestników zebrania we wsi Strzelce, gm. Sójki, domagało się w rezolucji, podpisanej przez zebranych, ażeby Kościół korzystał, zgodnie ze stanowiskiem Rządu, z pełnej swobody, nie używał jej do walki z Rządem Ludowym i demokracją ludową. Niektórzy mówcy potępił szczególnie ostro fakty deprawacji młodzieży szkolnej przez niektórych księży, domagając się uwzględnienia tego zagadnienia w rezolucji.

Tow. Dziomek na zebraniu we wsi Nieborów (pow. Końskie) stwierdził, że miejscowy ksiądz mówił na kółkach różnecowych, ażeby odprawić mszę świętą za księdza Fertaka, skazanego przez Sąd za udział w bandzie dywersyjnej. Ob. Mlynski stwierdził zaś na tym zebraniu z goryczą: „Niektórzy księża mają kochać bliźniego utrzymując związek z mordercami i każą strzelać do niewinnych ludzi”.

Podpisana przez zebranych rezolucja domaga się m. in., ażeby wiara i stanowisko kapłańskie nie były wykorzystywane w Polsce przeciwko władzy ludowej i dla popierania reakcyjnego podziemia.

Obok wypowiedzi krytykujących niegodne postępowanie niektórych księży nie brakło i wystąpień, w których dyskutanci podnosili obywatelską i słuszną postawę szeregu księży.

I tak wspomnieli tow. Gąsiorowski ze wsi Machory o ks. Sikorskim dodając, że „takich księży, którzy stoją na gruncie naszej demokracji ludowej należy szanować”.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów.

Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

W podobnym duchu przemawiał tow. Józef Pietrzyk oraz wielu innych dyskutantów. Oceniając przebieg dyskusji na onegdajszych zebraniach chłopów, stwierdził należy, że wieś przemówiła językiem zdecydowanym, określając zupełnie jasno swój ludowo-demokratyczny punkt widzenia na sprawę uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i popierając w całej rozciągłości stanowisko Rządu RP.

Manifestacje w Żychlinie

Oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej w sprawie stosunku Państwa do Kościoła zostało przyjęte przez szrokie masy robotniczo-chłopskie z wielkim zadowoleniem i zrozumieniem.

Zaloga Państwowych Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych i Transformatorów w Żychlinie, zebrana licząc nie onegdaj w świetlicy, zadokumentowała swoje solidarne stanowisko z oświadczeniem Rządu. Referat tow. Potapczuka omawiający stosunki między Państwem a Kościołem wielokrotnie był przerywany oklaskami.

Po wysłuchaniu referatu i dyskusji, zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję następującej treści:

„Zebrani — czytamy w niej — wyrażają swe całkowite poparcie dla stanowiska Rządu Polskiego w stosunku do Kościoła, które zapewnia pełną swobodę sumienia wiary i praktyk religijnych.

Nie chcemy, aby kościół — miejsce kultu religijnego — był wykorzystywany dla podburzającej agitacji politycznej ze strony części kleru.

Domagamy się od władz kościelnych, żeby zgodnie z naszym interesem narodowym i państwowym, w imię dobra ogółu zaniechały wiązania się z siłami antyludowymi i unormowały stosunki z Państwem na podstawie oświadczenia rządowego”.

Rezolucja załogi PZPB Nr 1

W związku z oświadczeniem Rządu w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem odbyło się w dniu wczorajszym zebranie załogi fabrycznej PZPB Nr 1.

Referat wygłosił tow. prz. Stawiński omawiając w przekroju historycznym rozbieżności, jakie na różnych etapach dzieł powstawały między polityką Kościoła a interesami i uczuciami patriotycznymi Polaków.

Rząd Polski Ludowej od początku stał na stanowisku jak najdalej idącej tolerancji w stosunku do spraw Kościoła. Reforma rolna ominęła majątki kościelne, a dzieci wierzących mogły i mogą uczyć się religii w szkołach, katolickie czasopisma ukazują się w Polsce zupełnie swobodnie. Rząd nie ingeruje w sprawy administracji Kościoła, ale ma prawo wymagać, by księża uczciwie wypełniali swoje obowiązki i aby ich działalność nie kolidowała z interesami państwa i narodu.

Referat tow. Stawińskiego przyjął sala pełnymi aprobaty oklaskami podobnie, jak odczytana na zakończenie rezolucja. „Pragniemy, aby Kościół zgodnie ze stanowiskiem Rządu korzystał z całkowitej swobody, lecz nie nadużywał jej do walki z klasą robotniczą, z państwem Ludowym i demokracją” — mówią pracownicy PZPB Nr. 1.

W. Ażciew 93 Daleko od Moskwy

W popłochu nie spostrzegli, że w kabine uszkodzonej maszyny przygniotło pomocnika szofera. Wreszcie ktoś usłyszał jęki. Wszyscy tłumnie pobiegli w tamtą stronę, wyciągnęli go z kabiny i przenieśli do pustej maszyny. Po tym zaczęli ogarnięci wściekłością, z jaką pasją, zrzucić z przyczepki rury. Jedna z rur upadła na drogę i potoczyła się w kierunku sań, które stały tu w oczekiwaniu przejazdu. Konie przelekły się czarnego potwora, który walił prosto na nich, stanęły dęba i dał się słyszeć trzask łamiących się sań.

Inżynierowie podbiegli i wmieszali się w tę sprawę. Aleksy kazał odprowadzić konie na bok, Beridze coś mówił do szofera.

— Rzuć narty i sam bierz się za rury, albo zmykaj! — odpowiedział mu rozwścieczony zofer!

W tej chwili przerwać bałagan! Ustawić należy przyczepkę i ładować z powrotem rury! — krzyknął Beridze, rzucając narty.

— A ktoś ty taki, że się tak rozporządzasz? — oburzył się zofer.

— To jest główny inżynier budowy, proszę na niego nie krzyczeć! — zawołał Aleksy i sam się zdziwił, że mu się wyrwało takie zdanie.

— A wy, towarzysze, puście w ruch wasze maszyny. Postawimy na miejsce przyczepkę tego krzykacza i ładujemy mu rury. Niechaj jednak dowiedzie wszystkich na miejsce.

Po kilku minutach ruch na drodze został przywrócony. — Szkoda chłopca, jeszcze zupełnie młody, — powiedział Aleksy. — Porządnie go przygniotło.

— To są nasze ofiary — smutno westchnął Beridze. — Bitwa o naftociąg też pochłania ofiary, Alosze...

Aleksy wyobraził sobie Mitie, czolgającego się w kierunku drewnianego mostu z granatem w ręce. Przed wyjazdem z Nowińska Kowszow przygotował paczkę (konserwy, ciepłe skarpetki, machorkę) i polecił Żeni Kozłowej odesłać paczkę na adres szkoły.

— Szkoda chłopca, — powtórzył Aleksy. — Trudno zapomnieć, z jakim smutkiem mówił o tym Stalin — szepnął Beridze, który również myślał o wielkich ofiarach wojny.

ROZDZIAŁ DRUGI Sztab Rogowa.

Do Tywłina — osiedla nanajskiego, gdzie zagospodarował się Rogow ze swym sztabem — pozostało jeszcze

pięć kilometrów. Inżynierowie skręcili do najbliższego posterunku, aby się ogrzać i dowiedzieć, gdzie znajduje się Rogow. Kierownik ruchu zerwał się i po wojskowemu zaszalował.

— Komu w ten sposób oddajecie cześć? — zapytał Beridze.

— Głównemu inżynierowi i jego zastępcy — roztropnie odpowiedział kierownik ruchu. — Już dawno wraz z całym punktem obserwujemy was. Naczelnik oczekuje was w biurze.

Dopiero co zawiadomili go przez selektor o tym, jak wyzywalicie szofera.

Kierownik ruchu szybko powrócił do aparatu i natoczył słuchawki.

— Proszę mnie połączyć z Rogowem, chcę z nim pomówić, — powiedział Jerzy Dawidowicz.

— Wypadnie zaczeć, towarzyszu Beridze: rozmawia z gospodarzem.

— Z jakim gospodarzem?

— Z Batmanowym.

Widząc, z jakim zainteresowaniem kierownik ruchu przysłuchuje się rozmowie, Beridze zrozumiał, że rozmowa jest bardzo ciekawa. Nałożył więc drugą parę słuchawek.

Zadania oszczędnościowe w zakresie inwestycji objętych planem na rok 1949

Referat tow. min. Jędrzychowskiego, wygłoszony na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1-2)

We wszystkich stadiach procesu inwestycyjnego, począwszy od planowania i programowania poprzez projektowanie i zatwierdzanie projektów i kosztorysów, a kończąc na bezpośrednim wykonawstwie tkwią ogromne możliwości oszczędności, zmniejszenia kosztów inwestycji, zwiększenia efektywności inwestycji, skrócenia terminów prac inwestycyjnych.

Planowanie inwestycyjne jest u nas zazwyczaj powierzchowne, odbywa się bez pogłębionej analizy zamierzeń inwestycyjnych, bez należytego zbadania celowości, rentowności i społeczno-gospodarczej opłacalności inwestycji.

JAK NIE NALEŻY PLANOWAĆ

Ukrywanie zbędnych maszyn przez poszczególne przedsiębiorstwa przyczynia się do niepotrzebnych wydatków inwestycyjnych na innych odcinkach, tak np. fabryka włókiennicza w Bielawie przez 4 lata przechowywała pełnowartościową nowo czesną maszynę wykończoną bez żadnego wykorzystania. Do tej samej kategorii marnotrawstwa w planowaniu inwestycyjnym zaliczyć należy przerosty budownictwa administracyjnego. Tak np. Centrala Tekstylna w Łodzi chciała budować gmach o rozmiarze dwukrotnie przewyższającym jej potrzeby, gmach „na wyrost”. Takich przykładów można mnożyć więcej.

Do błędów naszego planowania inwestycyjnego należy zaliczyć tu i owdzie gigantomania, tj. planowanie budowy nadmiernie wielkich obiektów, których budowa musi trwać dłuższy okres czasu, przez co zamraża się środki i zmniejsza efektywność nakładów inwestycyjnych.

W udoskonaleniu i pogłębieniu planowania inwestycyjnego tkwią wielkie możliwości likwidacji marnotrawstwa, zwiększenia efektywności inwestycji, skrócenia terminu inwestycji. Walka musi się toczyć o realność planu inwestycyjnego, o prawidłowe proporcje nakładów inwestycyjnych, o pełną zgodność rzeczowego i finansowego planu inwestycyjnego, o zgodność planu inwestycyjnego z planem zaopatrzenia materiałowego inwestycji, z planami importu i produkcji urządzeń inwestycyjnych, o oparcie planu inwestycyjnego na dokumenta-

cji technicznej, o ściśle ustalenie terminów rozpoczęcia i ukończenia prac inwestycyjnych i ich przebiegu w czasie.

W pierwszych latach zmuszeni byliśmy rozpoczynać wiele robót inwestycyjnych bez dokumentacji technicznej. Inaczej musieliśmy odroczyć rozpoczęcie, a tym samym i zakończenie inwestycji o parę lat. Jednakże skrócenie terminu ukończenia inwestycji, kosztowne rozpoczęcie robót inwestycyjnych bez należytej dokumentacji niewątpliwie zwiększyło koszty inwestycji. Tak np. fakt, że budowa „Domu Słowa Polskiego” w Warszawie została rozpoczęta bez generalnego planu technicznego i kosztorysu i bez zapewnienia dostawy samych urządzeń — jest przyczyną marnotrawstwa i zamrażania środków.

Obecnie okres, kiedy było możliwe i celowe prowadzenie wielkich robót inwestycyjnych bez dokumentacji technicznej kończy się.

Dewizą przyszłych inwestycji winno być: dobrze projektować, dokładnie sprawdzać projekt a potem prędko i tanio budować.

MECHANIZACJA BUDOWNICTWA

Musi być rozwinięty pełny system planowania technicznego - produkcyjno - finansowego. Dopiero to umożliwi skuteczną walkę o oszczędność, o obniżenie kosztów własnych produkcji budowlanej.

Podstawowym sposobem osiągnięcia oszczędności żywej pracy ludzkiej w gospodarce przedbudowlanej jest mechanizacja pracy. Mechanizacja na szczeblu budownictwa jest na ogół niedostateczna. Według szacunku stopień mechanizacji budownictwa wynosi u nas zaledwie blisko 20 proc., podczas gdy w Związku Radzieckim — około 20 proc. Tym bardziej jest ważne prawidłowe wykorzystanie istniejącego sprzętu, jego racjonalny i równomierny podział pomiędzy poszczególne przedsiębiorstwa stosownie do ich zadań produkcyjnych, likwidacja wszelkich przestoju zdolnych do użytku maszyn. Zdarzają się natomiast wypadki, że w poszczególnych przedsiębiorstwach znajduje się sprzęt budowlany całkowicie nieczynny. Gospodarka sprzętem może się stać terenem ogromnych oszczędności szczególnie w budownictwie drogowym. Trzeba jednak wprowadzić do pla-

nowania w budownictwie wskaźnik maszyn i sprzętów i kontrolować jego wykonanie. Zwiększenie czasu pracy maszyn i sprzętu i zwiększenie dbałości o maszyny może znacznie zwiększyć możliwości wykorzystania sprzętu.

Najważniejsze rezerwy wzrostu wydajności pracy rocznie uruchomić drogą rozpowszechnienia nowych postępów w metodach organizacji pracy. Zainicjowany przez Krajowe Biuro Systemu Pracy zespołowej (trójkowy) winien być jak najszybciej rozpowszechniony.

Jako dalszy etap rozwoju metod zespołowych wprowadzić się obecnie system brygad jednorodnych np. murarskich, ciesielskich, kopaczy itp. oraz brygad mieszanych,

złożonych z różnych fachowców.

Wreszcie do wielkiej likwidacji marnotrawstwa może do prowadzić walka o przedłużenie sezonu budowlanego.

WALKA Z PRZEROSTAMI BIUROKRACJI

Konieczna jest codzienna, systematyczna walka z przerostami biurokratycznymi, z nadmierną ilością pracowników nieprodukcyjnych.

Przykładem biurokratycznego przerostu może być dotychczasowa zawila procedura rozrachunkowo - techniczna. Uproszczenie tej procedury, jak również zwolnienie dużej części inżynierów od prac biurowo - administracyjnych — winno doprowadzić do potężnego oszczędności i zwol-

nić pewną ilość wysokokwalifikowanych sił technicznych do bezpośredniego wykonawstwa i prac projektowych.

Przykładem niezdrowego pojęcia do spraw kadr technicznych może być Zakład Osiedli Robotniczych w Kielcach, który zatrudnił w swym biurze 11 architektów na ogólną liczbę 22 architektów na tym terenie.

METODA PREFABRYKACJI

Wielkie rezerwy oszczędnościowe musimy uruchomić drogą zastosowania na szerszą skalę elementów prefabrykowanych.

W przyszłości koszt budowy konstrukcji hal fabrycznych metodą prefabrykacji może być obniżony o 30 proc. w stosunku do kosztów kon-

strukcji monolitycznych.

PLAN OSZCZĘDNOŚCI

Walka o zmniejszenie zużycia materiałów budowlanych może i powinna być prowadzona systematycznie i codziennie przez wszystkich, od kierownika budowy do robotnika placowego. Należy również zwrócić baczną uwagę na „wyzwolenie” rezerw materiałów deficytowych, zgromadzonych w zbyt wielkich zapasach przez niektóre przedsiębiorstwa.

Przy pomocy zastosowania tych wszystkich metod będzie my mogli niewątpliwie nie tylko wykonać zadania oszczędnościowe, które w planie na rok 1949 wynoszą 19 miliardów złotych, ale z pewnością będziemy mogli te zadania przekroczyć.

Zadania planowego systemu oszczędzania w gospodarce budżetowej

Referat tow. min. K. Dąbrowskiego, wygłoszony na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej

Już w trakcie końcowej fazy wojny, naród polski przystąpił do odbudowy zniszczonych wojennych. Rozmiary zniszczeń dokonanych przez hitlerowskich najazdźców oblicza się na 90 miliardów złotych przedwojennej wartości. Odbudowa tak znacznych zniszczeń wymagała i nadal wymaga od narodu polskiego ogromnego wysiłku pracy i wielkiego nakładu środków materialnych.

Naszym celem jest nie tylko odbudowa zniszczonych wojennych, lecz poważna rozbudowa kraju we wszystkich dziedzinach, mogąca zapewnić społeczeństwu szybki wzrost dobrobytu materialnego i rozwoju kulturalnego.

W okresie od 1945 — 1949 roku:

- 1) zainwestowaliśmy w gospodarczą odbudowę kraju 480 miliardów złotych,
 - 2) dostarczyliśmy całemu aparatowi gospodarczemu środków obrotowych na finansowanie produkcji i wymiany 270 miliardów złotych,
 - 3) wydatkowaliśmy z budżetu państwowego na szkolnictwo, oświatę, kulturę, leczenie, opiekę społeczną, administrację państwową itp. około 650 miliardów złotych.
- Milardy te czerpaliliśmy z dochodu narodowego, który stale wzrasta w naszym kraju przede wszystkim dzięki ciągłej powiększanej liczbie zatrudnionych, dzięki stale wzmagającej się wydajności pracy, dzięki stałemu postępowi technicznemu.

Rośnie stopa życiowa mas pracujących

Pozwala to z roku na rok podnosić stopę życiową w kraju oraz stale powiększać plany inwestycyjne, których realizacja staje się z kolei źródłem dalszego wzrostu dochodu narodowego i dalszych możliwości rozwojowych naszego gospodarstwa oraz zamieszkałości ludności.

Aby jednak powiększyć wzrost dochodu narodowego, trzeba nie tylko stalego wzrostu nakładów inwestycyjnych, postępu technicznego i wzrostu wydajności pracy; potrzebna jest także gospodarność, oszczędność i unikanie marnotrawstwa.

Walka z marnotrawstwem jest w naszych warunkach nie tylko zagadnieniem ekonomicznym, lecz także i politycznym, jest bowiem niezbędnym warunkiem do zbudowania podstaw gospodarstwa socjalistycznego. Ustrój socjalistyczny zakłada znacznie wyższy poziom życia społeczeństwa, a niżej to możliwe jest do osiągnięcia w ustroju kapitalistycznym.

Likwidacja marnotrawstwa jest jedną z podstawowych cech socjalistycznego gospodarstwa i na tym polega m. in. jego zasadnicza wyższość nad gospodarką kapitalistyczną.

Wojna — to klęska dla mas

państwowej, ale dla kapitalistów to źródło wielkich zarobków i dlatego budżety wojennych państw kapitalistycznych stale wzrastają. Amerykańscy kapitaliści zarobili w czasie drugiej wojny światowej 53 miliardy dolarów. W 1947 r. Stany Zjednoczone przeznaczyły prawie połowę swego budżetu na cele wojenne, zaś na cele oświatowe tylko 1 proc., a na budownictwo robotnicze tylko 0,1 proc. budżetu.

Zasada oszczędności w budżetach kapitalistycznych jest prosta: skreślać wydatki na cele ogólnonarodowe, socjalne, oświatowe, kulturalne, powiększać zaś kosztem znacznego zwiększenia obciążeń podatkowych szerokich mas konsumentów te pozycje, które stają się źródłem wzrostu dochodów przemysłowców i finansistów.

Nasz budżet służy potrzebom mas pracujących

Inaczej zupełnie rzecz wygląda w naszej gospodarce budżetowej. Budżet nasz jest układany zgodnie z interesem społecznym narodu, następuje silny wzrost wydatków na cele ogólnonarodowe, szczególnie na cele związane z rozwojem potrzeb socjalnych i kulturalnych szerokich mas pracujących miast i wsi oraz w związku z tym znaczny wzrost procentowy udziału tych wydatków w ogólnych cyfrach budżetu państwowego. Budżet państwowy dotuje szczególnie dziedziny gospodarki narodowej dla wzmocnienia potencjału wytwórczego oraz zabezpiecza stałą poprawę bytu mas pracujących. Nasz budżet służy potrzebom całego społeczeństwa — jest narzędziem sprawiedliwego podziału dochodu narodowego. W budżecie na 1949 rok wydatki (nie licząc inwestycji) na człowieka, a więc na oświatę, kulturę, zdrowie publiczne, opiekę społeczną i świadczenia społeczne stanowią 37,7 proc., wydatki zaś na zarząd państwowy we wszystkich trzech instancjach wynoszą tylko 23 proc.

W miarę stałego wzrostu dochodu narodowego wzrasta stale budżet państwowy, rozszerzając coraz to bardziej zakres świadczeń na potrzeby materialnego, kulturalnego i socjalnego rozwoju narodu.

Oszczędność — jako stały system

Obecnie wkraczamy w nową fazę oszczędności pojętej jako system, a więc jako działanie planowe i powszechne. Gospodarstwo nasze dojrzało już do tego, aby można było przejść od metody doraźnych akcji oszczędnościowych i wejść na drogę planowego systemu oszczędzania.

Aby spełnić to zadanie, powinniśmy stale i w wszystkich szczeblach administracji

państwowej umacniać i rozwijać socjalistyczne metody gospodarowania, rozwijać i pogłębiać zasadę oszczędności i gospodarności groszem publicznym, likwidować rozrzutność w wydatkach rzeczowych i nadmierne etaty osobowe.

Planowy system oszczędzania wprowadza do naszej gospodarki narodowej system oszczędzania, jako stały i powszechny element, którego celem jest zmniejszenie zużycia materiałów i nakładu pracy w realizacji zadań tak w produkcji dóbr i usług materialnych, jak i w działalności administracji publicznej. System oszczędzania powinien zabezpieczyć maksymalne wykorzystanie wszystkich rezerw i zlikwidowanie wszelkiego marnotrawstwa. Rezerwy zaś są w naszej gospodarce wyjątkowo duże, a marnotrawstwo spotyka się często.

Następnie tow. min. Dąbrowski wylicza długi szereg wypadków, gdzie marnotrawione były pieniądze narodowe na dodatkowe pensje, gro madzenie niepotrzebnych rezerw magazynowych itp.

Obok poważnych źródeł marnotrawstwa mamy do zapanowania w gospodarce budżetowej również poważne osiągnięcia o charakterze oszczędnościowym.

Przed wszystkim zahamowany został rozrost aparatu administracyjnego. Liczba etatów urzędniczych w budżecie państwowym zmalała z 149.340 w r. 1946 do 122.440 w 1948 r.

Należy przy tym zaznaczyć, że w tym samym czasie etaty nauczycielskie wzrosły ze 109 tys. do 118 tys.

Zadanie nasze polega na tym, aby pobudzić i wykorzystać inicjatywę szerokich mas pracujących państwowych, aby system oszczędzania uczył nie powszechnym, aby był on realizowany w najmniejszych komórkach naszego aparatu państwowego i to przez każdego pracownika. Tylko takie postawienie sprawy i taki system oszczędzania da oczekiwane rezultaty. Setki i tysiące złotych zaoszczędzone przez poszczególnego pracownika dadzą w skali rocznej w całości budżetu państwowego dziesiątki miliardów zł.

Nowoczesne metody oszczędzania

Uchwała Rady Ministrów z dnia 19 lutego br. określa plan oszczędnościowy na 1949 r. w zakresie administracji publicznej, banków, zakładów ubezpieczeń, instytucji społecznych oraz samorządu terytorialnego na sumę co najmniej 20 miliardów złotych. Jakimi metodami oszczędności te powinny być osiągnięte?

Spośród bardzo wielu możliwych metod oszczędzania w gospodarce budżetowej zarówno państwa, samorządów, jak i organizacji oraz instytucji społecznych należy podkreślić: walkę z biurokracją — a

więc uproszczenie procedury, zlikwidowanie zbędnych formalności, planowość w pracy biurowej, walkę z uchylaniem się od przyjmowania odpowiadających przez poszczególnych pracowników, przetrzymaniem przez nich decyzji na inne czynniki, kontrola bieżących prac w urzędach w tym kierunku, aby napływające tam sprawy były załatwiane bez zbędnej zwłoki w sposób rzeczowy i ostateczny.

Przy zastosowaniu tych metod, jak również dalszych metod, które wskaże inicjatywa mas pracujących dla każdej jednostki budżetowej, zostaną opracowane zadania oszczędnościowe.

Tylko na bazie socjalistycznego stosunku do własności społecznej może rozwinąć się prawidłowy, powszechny, skuteczny system oszczędzania.

Marnotrawstwo oraz brak zapobiegliwości dla uniknięcia szkód i strat w gospodarce publicznej musi być ostro zwalczane przede wszystkim w drodze krytyki poczynionych, którzy za fakt takie są odpowiedzialni. Krytyka musi być prowadzona publicznie przez cały zespół pracowników danej instytucji. Wzrost jest to najskuteczniejsza droga wykrywania błędów, mogących stać się przyczyną marnotrawstwa. Ta droga będzie się także często ujawniać przyznawanie inicjatyw usprawnienia pracy i powiększenia oszczędności.

Stary i nowy typ człowieka

Aby jednak wszystkie te metody daly oczekiwane rezultaty, jest koniecznym, by w administracji państwowej znikł stary, a znalazł się wyłacznie nowy typ człowieka. Stary i nowy typ człowieka w administracji państwowej nie ma oczywiście nic wspólnego ani z wiekiem pracownika, ani z liczbą lat służby — chodzi tu o jego stosunek do pracy i poczucie odpowiedzialności za wykonanie poruczonych zadań, o zrozumienie naszych głębokich przemian ustrojowych, które zmieniają całkowicie sens i znaczenie pracy w administracji państwowej w najszerszym pojęciu.

Wdrożenie planowego, powszechnego, stałego systemu oszczędzania w naszej gospodarce narodowej nie jest zadaniem łatwym, jeśli jednak do wykonania tego zadania przystąpią najbardziej uświadomione masy robotnicze, chłopie i inteligencja pracująca, wówczas sukces będzie za pewnił.

Osiągnięte tą drogą wyniki staną się poważnym czynnikiem realizowania naszych narodowych planów gospodarczych oraz przyczynią się bezpośrednio do szybkiej poprawy warunków pracy i bytu mas pracujących naszego kraju.

Albańska delegacja rządowa przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP). — 21-go marca przybyła do Moskwy delegacja rządowa albańskiej Republiki Ludowej z premerem, generałem Enver Hodżą na czele.

Delegację albańską przywitani na lotnisku: wicepremier rządu ZSRR — Mikołaj, mi-

nister spraw zagranicznych — Wyszyński, wiceminister handlu zagranicznego — Kumin, komendant wojskowy Moskwy — gen. Siniłow, wice dyrektor departamentu bałkańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych — Lewyżkin i zastępca szefa protokołu — Buszujew.

Czarnogóra opływa krwią Terror siepaczy Tita wzrasta

Wychodzący w Pradze organ demokratów jugosłowiańskich „Nowa Borba” opublikował sprawozdanie ze straszliwych czynów Tita w Czarnogórze. W Białym Polu, tajna policja Tita aresztowała oraz wymordowała 15 przywódców komunistycznych, pośród których znajdował się bohater narodowy Czarnogóry, Ilija Bulatowicz. Aresztowanie komunistów poprzedzone było kilkudniowym terrorem i mobilizacją całej ludności w okręgu Białe Pole. Policja zabroniła przy tym mieszkańcom opuszczania swych do-

mów pod karą śmierci. Kiedy ludność zdala sobie sprawę z tego, że tajna policja przybyła w celu zaarrestowania wiernych socjalizmowi członków pierwszych oddziałów partyzanckich Czarnogóry, odmówiła usiuehania rozkazu o mobilizacji. W następstwie tego, setki osób zostało uwieczonych.

Po wymordowaniu swych ofiar tajna policja tytowska uczciła dokonane „sukcesy” dzielnymi orgiami, jakich nie pamiętano w Jugosławii od czasów Michajłowicza — stwierdza na zakończenie „Nowa Borba”.

ROBOTNICZY I CHŁOPI na wspólnej naradzie w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyła się w PZPB Nr 2 wspólna narada kierowników świetlic wiejskich Związku Robotników Rolnych i kierowników świetlic fabrycznych w Łodzi. Dzisiaj robotnicy rolni będą

zawiedzać łódzkie zakłady przemysłowe, a po południu w dalszym ciągu będą toczyć się narady.

Szczegółowe sprawozdanie z dwudniowego zjazdu podamy w dniu jutrzejszym. (m.)

Oszczędność -- codziennym prawem naszej gospodarki narodowej

Dokończenie referatu tow. wicemin. E. Szyra, wygłoszonego na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej

Braki produkcyjne -- to następny element strat i marnotrawstwa. Braki w gotowych wyrobach oznaczają często całkowitą utratę wartości użytkowej przedmiotu -- a jest ich nie mało. Braki półfabrykatów i surowców powodują do datkowe wydatki pracy i energii.

Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego podaje odcinek braków na około 6 proc. w 1948 r. i przewiduje obniżenie do 4,8 proc. Spadek więc tylko o 1,2 proc., co jednak zgodnie z obliczeniem winno dać 1 miliard 52 miliony zł oszczędności. Braki w odlewach wynosiły u nas w 1948 r. 8,3 proc. w stosunku do 3 proc. w Związku Radzieckim.

Materiały zastępcze

Następnym elementem w walce o oszczędności materiałowe jest szerokie zastosowanie materiałów zastępczych.

Zastąpienie skór importowanych skórami świńskimi, przy nosło już w 1948 r. oszczędność 1.600.000 dolarów. W 1949 r. oszczędność z tego tytułu przewidziana jest na około 2.800.000 dolarów.

Zastąpienie miedzi -- aluminium i stopami cynkowo-aluminiowymi, zastąpienie mialem -- węgla grubego do spalania w piecach zwykłych, które umożliwi nam wynalazek obecnie opracowany w górnictwie, szerokie stosowanie materiałów zastępczych w budownictwie -- oraz cały szereg innych możliwych rozwiązań wymaga uporczywego wysiłku pracowników przemysłu i pomocy instytutów naukowych.

Utylizacja odpadków

Brak jest dostatecznej ilości urządzeń dla zbierania i sortowania odpadków w przemyśle metalowym i elektrotechnicznym. T. zw. śmiecie fabryczne kryją zbyt dużą ilość odpadków użytkowych, o których przerobienie we własnym zakresie lub przekazanie właściwym wytwórciom winny się troszczyć dyrekcja, administracja i załoga zakładów.

Z inicjatywy grupy robotników i techników wybudowano w zakładach Monopolu Spirytusowego w Żyrardowie piec dla produkcji węgla wywarowego z wywaru, który dotąd tracono bezużytecznie. Daje to oszczędność 15 milionów zł po pokryciu kosztów inwestycji i eksploatacji.

Daleko posunięto już wykorzystanie ługów posiaraczanych, pozostających po produkcji włókien celulozowych.

Z tych dawniej bezużytecznych odpadków, ściekających do kanałów, 420 tys. ton przerobiono w 1948 r. na spirytus etylowy, 3.000 ton na garbniki.

O racjonalną gospodarkę magazynową

Jednak nie tylko w procesie produkcji powstają straty materiałowe i obserwuje się marnotrawstwo polegające na nadmiernym zużyciu surowców i materiałów. W magazynach fabrycznych, składach i magazynach handlowych, w magazynach kolejowych, w elewatorach i młynach, silosach i stodołach -- wszędzie gdzie leżą przez dłuższy okres czasu żywe smagazynowane towary, wszędzie odbywa się nieustanny proces niszczenia, psucia, wilgotnienia.

Szczury, myszy, pasożyty wszelkiego rodzaju, jak wolek zbożowy, kornik, mole, zarazki wszelkiego rodzaju systematycznie co rok pobierają swój haracz niszcząc duże ilości zboża, drzewostanu, drewno, zżerając warzywa i owoce, powodując choroby bydła, trzody i koni. Żle zorganizowany transport żywa, mięsa, ryba, jaj i innych szybko psujących się produktów pozabawia nas co roku tysiące ton niezbędnych artykułów pierwszej potrzeby.

Niewłaściwe opakowanie, sortowanie, niewłaściwe zabiegi konserwacyjne i szereg innych braków powodują, że w

procesie obrotu towarowego powstają dodatkowe obrzydnie straty. Do dnia dzisiejszego nie uregulowano dla wielu towarów handlowych surowców i materiałów pomocniczych, problemu t. zw. manca, czyli maksymalnej granicy dopuszczalnego ubytku, której przekroczenie winno spowodować dochodzenie, dla ustalenia odpowiedzialności materialnej i karnej winnych marnotrawstwa majątku społecznego.

Obniżenie t. zw. manca zwyczajowo przyjętego dla buraków cukrowych, dostarczonych do cukrowni z 2 proc. do 1,1 proc., daje oszczędność 250 milionów złotych. Obniżenie manca cukru i strat w cukrowniach z przyjętej dotąd i praktycznie istniejącej wyso-

Nadmierne zapasy

Brak właściwej kontroli finansowej i właściwie opracowanych norm zużycia, spowodował zjawisko nadmiernych zapasów, gromadzonych przez poszczególne przedsiębiorstwa, przy czym zapasy te można podzielić na 5 kategorii.

DO KATEGORII PIERWSZEJ zaliczamy wszelkie rezerwy, szczególnie poniemieckie, leżące bezużytecznie, często nawet niszczące na wolnym powietrzu.

DRUGĄ KATEGORIĘ nadmiernych rezerw stanowią surowce i materiały pomocnicze, przekraczające normalny i niezbędny stan zapasów. I tak fabryka Sztucznych

kości stracił 3 proc. do 2,71 proc., do których zobowiązuje się Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego -- daje oszczędność 1.275 ton cukru, t. zn. z górą 200 mln. zł. Zmniejszenie manca w Centrali Rybnej i odpisów na towarach, preeliminowane z nadmierną ostrożnością tylko 0,62 daje 60 mln. zł.

O powadze problemu świadczy wstępny plan Centrali Jajczarsko-Mleczarskiej, który przewiduje oszczędności z tytułu zmniejszenia manca i odpisów strat w dystrybucji 89 mln. zł i w przetworstwie 68 mln. zł, co w łącznej kwocie 157 mln. zł stanowi 25 proc. sumy oszczędności, planowanych na r. 1949 i powiększenie o taką kwotę ilości mleka, masła i jaj.

Włókna Nr 7 w Jeleniej Górze

Włókna Nr 7 w Jeleniej Górze zaopatrzyła się w talk na 82 lata, w amoniak na 16 lat, w ług potasowy na 12 lat.

Ponad-planowy zakup materiałów pomocniczych wyniósł w przemyśle węglowym w 4-ym kwartale około 2 miliardów złotych. Ponad-normatywne zapasy w przemyśle metalowym wyniosły na koniec roku 6,5 miliarda złotych.

TRZECIĄ KATEGORIĘ nadmiernych zapasów stanowią t. zw. towary niechodliwe, to znaczy źle wykonane, lub niedostarczane do zamówień odbiorców.

CZWARTE KATEGORIĘ nadmiernych zapasów stanowią ponad-planowe zapasy mie-

dzoperacyjne, powstałe w wyniku złej organizacji produkcji i nierównomierności w wykonywaniu planów.

PIĄTĄ KATEGORIĘ stanowią rezerwy wyrobów gotowych, nieodbierane z winy złej działalności organizacji handlowych, co powoduje zamrożenie miliardów złotych ze szkoda dla gospodarki narodowej. Dane te mówią same za siebie. Mówią o tym, że dla realizacji zadań oszczędnościowych na rok 1949 trzeba będzie wprowadzić nowy system regulacji zagadnienia rezerwów, a mianowicie:

O usprawnienie aparatu państwowego

Przechodzimy z kolei do zadań oszczędnościowych w dziedzinie potania i usprawnienia aparatu kierownictwa gospodarczego. Pierwszym elementem oszczędności w tej dziedzinie jest normalizacja prac biurowych i organizacja planowania prac oraz kontroli wykonania wewnątrz aparatu kierownictwa gospodarczego. Czynności manipulacyjne mogą być z powodzeniem nawet zaakordowane, czynności koncepcyjne ujęte w ramy planów terminowych, tak aby doprowadzić do powstania nowego stylu pracy, stylu, opartego o świadomą, żelazną dyscyplinę pracowników, którzy zdają sobie z tego sprawę, że każde zaniedbanie korespondencji, każde opóźnienie wydania decyzji, każde zaniedbanie załatwienia spraw przed-

a) bezwzględne zgłaszanie oszczędności przez każde przedsiębiorstwo zbędnych materiałów i zastosowanie odpowiednich sankcji za niewykonanie tego zarządzenia;

b) wprowadzenie rzeczywiste surowo opracowanych norm zużycia na jednostkę wyrobów oraz norm minimalnego i przejściowego (sezonowego) zapasu;

c) wyłączenie odpowiedzialnych wniosków z faktu nagminnego podawania przez poszczególne przemysły, a nawet resorty nadmiernych zapasów materiałowych.

Przechodzimy z kolei do zadań oszczędnościowych w dziedzinie potania i usprawnienia aparatu kierownictwa gospodarczego. Pierwszym elementem oszczędności w tej dziedzinie jest normalizacja prac biurowych i organizacja planowania prac oraz kontroli wykonania wewnątrz aparatu kierownictwa gospodarczego. Czynności manipulacyjne mogą być z powodzeniem nawet zaakordowane, czynności koncepcyjne ujęte w ramy planów terminowych, tak aby doprowadzić do powstania nowego stylu pracy, stylu, opartego o świadomą, żelazną dyscyplinę pracowników, którzy zdają sobie z tego sprawę, że każde zaniedbanie korespondencji, każde opóźnienie wydania decyzji, każde zaniedbanie załatwienia spraw przed-

siębiorstw produkcyjnych -- powoduje straty materiałne i podrywa równocześnie zaufanie do władzy ludowej. Uproszczenie organizacji oznacza ograniczenie zbyt dużych kompetencji t. zw. komórek funkcjonalnych i umocnienie jednostki władzy dyspozycyjnej t. zn. umocnienia pozycji dyrektora naczelnego przy równoczesnym rozszerzeniu metod pracy najbliższych współpracowników i czynników społecznego, na wysłuchiwanie opinii, krytyki i dyskusji kolegów doradczych.

Z kolei trzeba będzie doprowadzić do rzeczywistego uproszczenia sprawozdawczości, do jej rzeczywistego ujednocnienia.

W walce oszczędności odegrają wymienione tutaj czynności olbrzymią rolę. Współzawodnictwo pracowników przemysłowych, oparte o normalizację i planowanie, może wydobyc ukryte siły i zdolności, które dotąd marnują się z powodu braku właściwego systemu kontroli wydajności pracy.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę na głębszy sens tej narady, który polega na mobilizacji aktywności i inicjatywy mas pracujących, którzy oznaczają walkę o rzeczywiste aktywny udział człowieka pracy w codziennym za-

rządaniu i kierowaniu gospodarką narodową.

Walka z przeżytkami kapitalizmu w świadomości ludzi jest walką długotrwałą i trudną, jednak właśnie mobilizacja tego typu, jak ta, którą zapoczątkuje dzisiejsza narada, może dokonać olbrzymiego dzieła, może wpłynąć na znaczne przyspieszenie procesu podnoszenia świadomości społecznej i politycznej, na rozwój nowego stosunku do pracy i do majątku społecznego, na pogłębienie ideowej treści stosunku każdego szeregowego pracownika do pracy, która przestaje być przymusem, narzucanym w ustroju kapitalistycznym drogą stosowania kija i głodu, a staje się w miarę rozwoju dobrobytu materialnego i gospodarczego treścią życia człowieka, źródłem ciągłego większego zadowolenia i celem ciągle większego, bardziej twórczego wysiłku. A ten twórczy wysiłek oznacza właśnie uwolnienie człowieka od jarzma wielowiekowych przyzwyczajeń, przesądów, na wykw, odczuwań narzucanych przez ustrój eksploatacji człowieka przez człowieka, w którym twórcze działanie należało tylko do garstki wybranych, a reszta miała stanowić bezwolne i bezmyślne narzędzie, najemną siłę roboczą, ocenioną tylko jako dodatek do maszyn.

Stawiamy dopiero pierwsze kroki na drodze do Socjalizmu, do ustroju, który nie zna wyzysku człowieka przez człowieka, ale dzięki wspaniałym osiągnięciom uzyskanym na wstępnym etapie, możemy sobie już w pełni zdać sprawę z potęgi, jaką jest świadomość, aktywność, twórczy wysiłek, instynkt klasowy i patriotyzm mas pracujących.

Obudzić tę aktywność, wspomóc twórczym wysiłkiem, podnieść poziom techniczny i kulturalny mas pracujących i równocześnie uczyć się od nich, wzbogacać swą wiedzę ich doświadczeniem, inicjatywą, krytyką -- oto zadanie aktywnej gospodarki i kierownictwa gospodarczego.

Czego się można dowiedzieć z „Nowych Dróg“?

Pierwszy tegoroczny numer „Nowych Dróg” -- organu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, otwierają dwa niezwykle wagi dokumenty: Deklaracja Ideowa PZPR i końcowy fragment referatu tow. Bolesława Bieruta, wygłoszonego w pierwszym dniu Kongresu Zjednoczeniowego.

PODSTAWY IDEOLOGICZNE ZJEDNOCZONEJ PARTII

Dokumenty te winny być i będą studiowane przez cały aktyw partyjny z należytą uwagą. Deklaracja Ideowa jest bowiem ujęciem w najbardziej zwięzłej i lapidarnej formie wszystkich doświadczeń ruchu robotniczego w Polsce i wytyczeniem dróg tego ruchu na przyszłość. Referat zaś tow. Bieruta w omawianej tu części przynosi najbardziej wyczerpującą charakterystykę roli i charakteru państwa demokracji ludowej i analizę warunków w jakich ustrój nasz powstał.

„Demokracja ludowa -- stwierdza tow. Bierut -- nie jest formą syntezy czy trwałego współzwiązania dwóch różnorodnych ustrojów społecznych, lecz jest formą wypierania i stopniowej likwidacji elementów kapitalistycznych, a zarazem formą rozwijania i umacniania podstaw przyszłej gospodarki socjalistycznej”.

Demokracja ludowa jest szczególną formą władzy rewolucyjnej, powstała w nowych warunkach historycznych, jest wyrazem nowego układu sił klasowych w skali międzynarodowej. Towarzysz Bierut analizuje szczegółowo na czym polega nowość układu warunków politycznych i społecznych i nowe ustosunkowanie wzajemne sił klasowych, które umożliwiło powstanie ustroju demokracji ludowej. Wniosek towarzysza Bieruta wyciągnięty z tej analizy brzmi: „Związek Radziecki umożliwił powstanie demokracji ludowej, bo bezpośrednio obecność Armii Radzieckiej obezwładniła naszego wroga klasowego”.

PROBLEMY MŁODZIEŻY

Głęboką analizę błędów i wypaczeń kierownictwa partyjnego i kierownictwa ZMP w pracy młodzieżowej zawiera referat tow. Zambrowskiego -- „O pracy Związku Młodzieży Polskiej”. Wypaczenia te, gdyby je ująć ogólnie -- stwierdza tow. Zambrowski -- polegają na tym, że w ciągu ostatnich 6 miesięcy ZMP rozwijał się jako w pewnej mierze młodzieżowa partia, jako mechaniczne przedłużenie partii na terenie młodzieży”.

Ujawniło się to w stosunku ZMP do sprawy masowości organizacji młodzieżowej i w niezrozumieniu faktu, że jeżeli partia nasza jest -- niezależnie od swego składu

socialnego -- partią robotniczą, to ZMP powinien być organizacją robotniczo -- chłopską. W praktyce błędy te przejawiały się zarówno w niewłaściwym stosowaniu kryteriów partyjnych przy przyjmowa-

niu członków do ZMP, jak i w nienależnym wogóle postawieniu zadań ZMP wobec młodzieży. „Zadaniem ZMP -- podkreśla tow. Zambrowski -- było i jest stworzenie takiej platformy ideologicznej, która by skupiła rzesze młodzieży wielowej i bezpartyjnej, jak również elementy wahające się, chwytliwe, obarczone urazami i kompleksami, ale nie wrocie Demokracji Ludowej”.

Wzrost wrodzonych ekranach



Reżyseria: Roy Boulting. Scenariusz: Nigel Balchin, wg powieści H. Springa. Wykonawcy: Michael Redgrave, Bernard Miles, Rossamund John, Hugh Burden i in. Produkcja: „Two Cities Film” -- „Eagle Lion” (W. Brytania -- 1947 r.).

„Renegat” -- to opowieść o człowieku, który zdradził klasę robotniczą i ideały socjalizmu, idąc na kompromis z burżuazją i rezygnując z walki o sprawę proletariatu na rzecz osobistej kariery i korzyści materialnych.

Ukazane w filmie dzieje Hamera Randshawa niedwuznacznie określają -- kogo mieli na myśli autorzy. „Renegat” przypomina postać Ramsaya Mac Donalda, w młodości radykalnego przy-

wódca Partii Pracy, później zaś ugodowca, gotowego na wszelkie kompromisy z burżuazją. Zdrada ideałów klasy robotniczej jest dlań stopniem do kariery. Dwukrotnie zostaje wyniesiony na fotel premiera rządu brytyjskiego, sta się inicjatorem i twórcą rządu koalicyjnego, obejmującego najzaciętszych wrogów klasy robotniczej -- konserwatystów. Na ich zlecenie staje się ministrem, na ich polecenie wysyła policję przeciw manifestom bezrobotnych i głodnych robotników.

Działalność polityczna Mac Donalda przyniosła w wyniku olbrzymie szkody brytyjskiemu ruchowi robotniczemu. Wybór na głównego bohatera zdrójcy -- agenta burżuazji -- postaci wybitnie negatywnej i antypatycznej, zakreślił tym samym zasadniczy problem filmu. Mimo dużych pozorów sugerujących filmowi szerszy charakter proble-

matyki społecznej -- film w gruncie rzeczy treści tej jest pozbawiony. Przy obraniu takiej koncepcji nastąpiło przesunięcie środka ciężkości problemu w kierunku szukania usprawiedliwienia dla odstępstwa i usiłowań jego wytłumaczenia stałością natury ludzkiej.

O ile reżyser śmiało i mocno pokazał ujemne strony kapitalistycznej rzeczywistości angielskiej: głód i nędzę robotników, strajki, demonstracje, marsze protestacyjne bez robotnych -- o tyle nie zdobył się na odwagę wyraźnej oceny postępowania swego bohatera. Co prawda, słowa potępienia padają z ust umiarkowanej żony i przyjaciela -- towarzysza dawnych wspólnych walk -- lecz oczywiście to nie wystarcza. Społeczna wartość filmu zawisa przez to w próżni, nie znajdując dostatecznego podtrzymania u samych autorów dzieła, którzy zadowolili się ukazaniem klasy robotniczej i jej spraw tylko jako tła i podbudowy środowiskowej dla rzeczy mniej istotnych i ważnych.

Brak pozytywnego bohatera powoduje, iż widz nie może właściwie z nikim sympatyzować i współczuć (epizodyczne postacie do tego nie wystarczają) -- odnosi się obojętnie iomal że z obojętnością do głównej akcji i czolowej postaci dramatu. Dzieje się to tak od chwili przeomowej, gdy Randshaw podburzywszy strajkujących górników do czynnego wystąpienia, tchórzliwie w obawie przed odpowiedzialnością wobec władz za wywołane rozruchy i śmierć jednego z robotników. Pierwszy krok, zakrawający na prowokację, został zrobiony. Inne poszły łatwiej, zwłaszcza, gdy zatroszczyli się o to... przeciwnicy. Czolowy działacz robotniczy, o ironio... dosłużył

RENEGAT

matyki społecznej -- film w gruncie rzeczy treści tej jest pozbawiony. Przy obraniu takiej koncepcji nastąpiło przesunięcie środka ciężkości problemu w kierunku szukania usprawiedliwienia dla odstępstwa i usiłowań jego wytłumaczenia stałością natury ludzkiej.

O ile reżyser śmiało i mocno pokazał ujemne strony kapitalistycznej rzeczywistości angielskiej: głód i nędzę robotników, strajki, demonstracje, marsze protestacyjne bez robotnych -- o tyle nie zdobył się na odwagę wyraźnej oceny postępowania swego bohatera. Co prawda, słowa potępienia padają z ust umiarkowanej żony i przyjaciela -- towarzysza dawnych wspólnych walk -- lecz oczywiście to nie wystarcza. Społeczna wartość filmu zawisa przez to w próżni, nie znajdując dostatecznego podtrzymania u samych autorów dzieła, którzy zadowolili się ukazaniem klasy robotniczej i jej spraw tylko jako tła i podbudowy środowiskowej dla rzeczy mniej istotnych i ważnych.

Brak pozytywnego bohatera powoduje, iż widz nie może właściwie z nikim sympatyzować i współczuć (epizodyczne postacie do tego nie wystarczają) -- odnosi się obojętnie iomal że z obojętnością do głównej akcji i czolowej postaci dramatu. Dzieje się to tak od chwili przeomowej, gdy Randshaw podburzywszy strajkujących górników do czynnego wystąpienia, tchórzliwie w obawie przed odpowiedzialnością wobec władz za wywołane rozruchy i śmierć jednego z robotników. Pierwszy krok, zakrawający na prowokację, został zrobiony. Inne poszły łatwiej, zwłaszcza, gdy zatroszczyli się o to... przeciwnicy. Czolowy działacz robotniczy, o ironio... dosłużył

się tytułu lorda. Dla kontrastu zabrakło w filmie mocnego przeciwstawienia. Jednostce -- renegatowi -- należało przeciwstawić rzeźmielnych przywódców proletariatu -- komunistów angielskich i masy robotnicze, należało powiedzieć, co one myślały i jakie są perspektywy rozwoju ruchu rewolucyjnego w Anglii, nawet w sytuacji, gdy przywódca Partii Pracy zaprzeczają i zaprzeczają interesy swej klasy. Ale w tym wypadku autorzy i reżyserowie filmu nie mogli i nie chcieli widocznie tego uczynić.

Jedyny, bliżej pokazany, wierny zasadom socjalizmu działacz robotniczy Reyerson, przedstawiony jest jako człowiek mało zdolny, a więc nie zdolny do spełnienia roli przywódcy i budzi co najwyżej współczucie. Robotników we właściwym świetle widzimy chyba tylko raz. To scena, gdy Randshaw w czasie pierwszej imperialistycznej wojny udaje się do Walii namówić górników do wzmoczenia wysiłku wojennego. Padła wówczas dumna odpowiedź: „To nie nasza wojna -- to wojna PANÓW”. Górnicy nie dali się nabrać po raz drugi. Kraśmowstwo i obietnice zdrójcy klasy robotniczej i agenta burżuazji w ruchu robotniczym dostały ostrą odprawę.

Poza mankamentami natury zasadniczej, wykonanie filmu i robota całego zespołu realizatorskiego jest na dużym poziomie. Czyny to film ten tym niebezpieczniejszym i szkodliwszym, zwłaszcza w Anglii i w krajach kapitalistycznych, gdyż zatruwa klasę robotniczą jałem niewiary we własne siły. Taki też zapewne był ukryty cel tego filmu i przyczyna, dla której był szeroko rozpowszechniany.

Zakłady Przemysłu Welnianego Nr 1 - podejmują apel PZPB Nr 1 i wzywają cały przemysł welniany do pójścia w swe ślady

Od samego rana w PZPW Nr 1 im. L. Waryńskiego wrzało jak w ulu. Bawełniana „jedynka” wykonana plan do 3 grudnia, oszczędza tyle a tyle milionów — a my...

Przecież nie będziemy gorzliwi. Odbierzmy plakat obwieszczający o zebraniu całej załogi wzbudza niebylewale zainteresowanie. Wielka hala dawniej maszynowni zamieniona na stołówkę, wypełniła się po brzegi.

Dyr. naczelny ob. Szydłowska referując możliwości przedterminowego wykonania planu i podwyższenia planu oszczędnościowego, podaje po prawione cyfry produkcji. Plan wykonany będzie na 27 listopada. A prócz tego mamy w roku bież. 45 milionów zł oszczędności.

Wokół tych zagadnień wywodziła się ożywiona dyskusja.

Na 45 milionów — a więcej, nie 27 listopada, ale znacznie wcześniej.

Wielokrotny przewodnik pracy, kierownik zespołu ob. Kukulak tak mówił:



TOW. KUKULAK

„Słyszeliśmy tutaj, że powinniśmy nasz plan wykonać do dnia 27 listopada. Bardzo to ładny termin, bo i o cały tydzień wcześniej, niż w PZPB Nr 1, ale mnie się wy-

daje, że jeżeli wszyscy zabierzemy się rzetelnie do pracy, jeżeli wszyscy tkacze przystąpią do współzawodnictwa zespołowego, to będziemy mogli wykonać go jeszcze o wiele wcześniej.

Tu nie trzeba cudów, ale trzeba tylko sumiennie pilnować maszyny, a maszyna musi swoje zrobić.

Ja, jako przewodnik pracy, oświadczam w imieniu swoim i całego mojego zespołu, składającego się z 6 tkaczy, że nasz zespół wykona swój plan do dnia 15 listopada, przy zachowaniu dotychczasowej wysockiej jakości i jednocześnie zobowiązuję się dopilnować, ażeby mój zespół miał jak najmniejszą ilość odpadków, bo tego wymaga od nas nasz Rząd, tego wymaga dobro całej klasy pracującej.



TOW. PAKULSKI

A potem sprawa oszczędności: Tow. Pakulski był w Warszawie na Krajowej Radzie Oszczędnościowej —

„Towarzysze, płakać mi się chciało, kiedy tam, w Warszawie „jedynka” bawełniana wystąpiła z zobowiązaniem.

Przecież my mogliśmy się pochwalić lepszymi wynikami. Nasza praca daje już teraz lepsze rezultaty, ale musi być jeszcze lepsza. Na to nie ma rady. Jest u nas tyle marnotrawstwa, że nie tylko znajdujemy z łatwością te 45 milionów, ale jeszcze je przekroczyliśmy.”



TOW. BUGAJ GENOWEFA

To samo mówiła towarzyska Genowefa Bugaj, to samo

towarzyszka Nowak i robotnik wykończalni — Szczygielski. Ta jedynomyślność, ten entuzjazm całej załogi musi każdego utwierdzić w przekonaniu, że zobowiązania podjęte przez załogę PZPW Nr 1 zostaną wykonane w całej rozciągłości.

Na zakończenie zebrania uchwalili jednomyślnie, rezolucję następującej treści:

„W czasie, kiedy kraje Demokracji Ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele odbudowują się po zniszczeniach, dokonanych przez fałszywych hitlerowców — imperializm anglo-amerykański stara się swoją awanturniczą polityką utrudnić dzieło odbudowy.

Ale siły klasy pracującej rosną, potężnieją, odpierają i odparają będą zakusy imperializmu. W tej sytuacji każdy metr tkaniny, wyprodukowanej ponad plan, sta-

nowi dalsze wzmocnienie naszego kraju. Zadaniem naszym jest produkować jak najwięcej — jak najlepiej — jak najoszczędniej.

To jest nasza broń przeciwko zdrajcom klasy pracującej i dlatego my, załoga PZPW Nr 1 postanawiamy przyczynić się do wspólnego dzieła odbudowy i wykonać nasz plan produkcyjny w ilości 1.720.000 metrów do dnia 27 listopada — oraz utrzymać jakość produkcji co najmniej na dotychczasowym poziomie, tj. w granicach 97—98 procent I-go gatunku. Ponadto plan wykonamy 160 tysięcy metrów tkanin welnianych.

Przedterminowe wykonanie planu będzie jednym z zasadniczych elementów naszych zobowiązań oszczędnościowych.

Rozpracowanie planu osz-

zczędnościowego dla najbliższych ogniw produkcyjnych aż do bezpośredniego wykonawcy — włączyć realnie całą załogę w wykonanie zadania i pozwoli nam przekroczyć planowane przez administrację oszczędności jeszcze o 10 procent, tj. uzyskać około 45 milionów w stosunku rocznym.

Świadomi wagi podjętych zobowiązań wykonamy je w całej rozciągłości i wzywamy inne zakłady przemysłu welnianego do współzawodnictwa.”

Nie ulega wątpliwości, że robotnicy całego przemysłu welnianego podejmą apel rzucony przez bohaterką załogę PZPW Nr 1 i wraz z robotnikami innych gałęzi przemysłu włączą się w potężny nurt rozpoczęty oświadczeniem załogi Huty „Kościszko” PZPB Nr 1. EM.

Załoga PZPDz Nr 5 — odpowiada na apel Bawełnianej Jedynki Plan roczny zostanie wykonany do dnia 14 listopada r.b.

Wież o uchwale załogi „Jedynki bawełnianej” o przedterminowym wykonaniu planu, znaczącym podniesieniu jakości produkcji i zwiększeniu przez robotników opracowanego przez administrację planu oszczędnościowego, odbiła się głośnym echem kierowniczym. Na apel PZPB nr 1, wzywający do pójścia w ich ślady, już w pierwszym dniu odezwały się liczne fabryki, a we wszystkich niemal innych trwały pośpieszne obliczenia możliwości dorównania „Schelbierowcom” lub nawet wyprzedzenia ich.

Jedną z pierwszych fabryk, która odezwała się na apel PZPB nr 1 była załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Dzwierskiego nr 5.

Pracownicy Państwowych Zakładów Przemysłu Dzwierskiego nr 5 mają za sobą poważne osiągnięcia produkcyjne. Pier-



Tow. CHAJAJOWNA

si spośród wszystkich zakładów dzwierskich rzuciła hasło współzawodnictwa, załoga „piątki” pierwsza w branży dzwierskiej wykonała plan produkcyjny na rok 1948 i zwyciężyła we współzawodnictwie z Kaliszem i Zduńską Wolą.

Wczorajsze zebranie poświęcone zagadnieniu oszczędności i przedterminowego wykonania planu trzyletniego, przyczyniło się niewątpliwie do kontynuowania pięknych tradycji załogi.

Entuzjazm wśród zebranych na sali, był najlepszym dowodem tego, że pracownicy rozumiają ważność zadań, jakie stawia przed nimi klasa robotnicza, że wyrobili w sobie rzeczywiste socjalistyczne stosunek do pracy, że z tych zadań wywiązują się jak najlepiej.

Mówiły o tym głosy przedstawicieli wszystkich oddziałów, mówiła o tym entuzjastyczna wypowiedź przedstawiciela młodzieży — przewodnika pracy tow. Janickiego.

— My, młodzież — musimy i będziemy przodować w oszczędności i przedterminowym wykonaniu planu trzyletniego. Dołożymy wszystkich sił, aby z postawionych przed nami zadań wywiązać się jak najlepiej. Z naszej pracy powstają bowiem dla nas szkoły i uniwersytety, nasza praca przynosi dobrobyt klasie robotniczej i całemu narodowi. Nasza praca — to nasz wkład w walce o pokój.

— W tej pięknej akcji przedterminowego wykonania planu trzyletniego nie powinno zabraknąć żadnego zakładu — mówi tow. Chajaj z krajalni.

W imieniu naszej załogi wzywam wszystkie fabryki dzwierskie, aby poszły naszymi śladami!

Nie wątpimy, że wezwanie to nie pozostanie bez echa.

REZOLUCJA
„My, załoga PZPDz nr 5 pragnąc być w pierwszych szeregach walczących o szczytne cele mas pracujących i obiecując wysoko dźwierzć wspaniałe sztandar klasy robotniczej, postanawiamy:

- 1) Wykonać przedterminowo plan 1949 r. w ilości 994.000 sztuk konfekcji na 11. 10. 1949 rok w wadze 159.349 kg., na 4. 11. 1949 r. w wartości 155.529.000 zł., na 14. 11. 1949 rok i wyprodukować ponad plan 150.000 szt. konfekcji o wartości 22.000.000 zł.
- 2) W chwili zakończenia planu rocznego osiągnąć 96 proc. I-go gatunku.
- 3) Przez oszczędną gospodarkę osiągnąć oszczędności o 15 procent większe od zaplanowa-



Tow. JANICKI

nych przez administrację Zakładów.

4) Wykonać na dzień Święta Pracy 1-go maja 453.000 szt. konfekcji dzwierskiej.

Doceniając historyczne znaczenie zadań i celów postawionych przed nami wzywamy wszystkie zakłady dzwierskie w Polsce do włączenia się do szlachetnego współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych, które będą podstawą podniesienia dobrobytu mas pracujących w Polsce i przyczynią się do utrzymania pokoju światowego.

Komunikat

Uwaga, korespondenci „Głosu” i redaktorzy gazetki ściennej.

Dziś, o godz. 17-ej w lokalu świetlicy „Kępczyki” przy ulicy Piotrkowskiej nr 86, I piętro, odbędzie się **NADZWYCZAJNA NARADA** korespondentów i redaktorów gazetki ściennej.

Ze względu na ważność spraw prosimy o obowiązkowe i punktualne przybycie. Redakcja

Tramwajarze współzawodniczą z kolejarzami

Na terenie naszej drugiej załogi odbyło się ogólne zebranie wszystkich członków PZPB. Miejskich Zakładów Komunikacyjnych.

Serdecznymi oklaskami został przywitany przez towarzyszy przedstawiciel PKP tow. Koper, który zobrazował wyniki, jakie dała przeprowadzona przez kolejarzy kampania oszczędnościowa i podkreślił znaczenie współzawodnictwa.

W referacie sprawozdawczym, dyrektor MZK tow. Wawrzyński, podziękował wszystkim pracownikom instytucji za ogromny wysiłek w pracy, który wyraził się w tym, że przy zwiększeniu taboru zaledwie o 7 proc. przewóz pasażerów wzrósł o 300 proc. Jednocześnie dyrektor Wawrzyński zwrócił się z apelem do towarzyszy, by sprawy oszczędności nie traktowali jako czasowego zrywu, lecz jako stały swój obowiązek. Na zakończenie przedstawił zebranym plan oszczędnościowy MZK, przewidujący osiągnięcie

sumy 16 milionów zł. przez zlikwidowanie biletów kontrolnych, usprawnienie pracy Wydziału Ruchu, zniesienie funkcji nastawiaczy, których zastąpią nastawiacze automatyczne, jakie istnieją już od dawna na Pl. Wolności.

W dyskusji, jaka się wywiązała, towarzysze udowodnili, że suma oszczędności podana przez tow. Wawrzyńskiego może być jeszcze znacznie podwyższona. Aby tego dokonać, towarzysze

postanowili wezwać do współzawodnictwa na polu oszczędności kolejarzy łódzkich. Wezwanie złożono na ręce tow. Kopera.

Na zakończenie zebrania został odczytany i przyjęty projekt rezolucji, w której każdy partyjniak zobowiązuje się wciągnąć do współzawodnictwa przynajmniej dwóch partyjnych towarzyszy.

T. Niedziałkowski
Korespondent „Głosu”

Pracownicy PDT mają własną świetlicę

W niedzielę dnia 20 b. m. przy ul. Jaracza 3 odbyło się otwarcie świetlicy dla pracowników PDT. W części oficjalnej kolejno zabierał głos: przewodniczący K.K. Ośw. PDT, przedstawicielka Ligii Kobiet oraz dyrektor Powszechnych Domów Towarowych.

Mówcy podkreślili znaczenie PDT w życiu gospodarczym naszego kraju oraz rolę kobiet w obecnej rzeczywistości. Następnie odby-

ło się wręczenie dyplomów, i na gród działaczkom społecznym oraz kobietom wyróżniającym się w pracy zawodowej w PDT. W części artystycznej wystąpił między innymi zespół ZMP przy PDT oraz chórewielersów 15-go Głównym i Liceum w Łodzi.

Fakt, że w uroczystości tej uczestniczył chór szkolny, świadczy o dużym wyrobieniu społecznym młodzieży. W. B.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Marnotrawstwo czasu i biurokratyzm

Postoje spowodowane niedostarczeniem surowca, czy innego artykułu koniecznego do produkcji, są powodem obrzydliwych strat. Wszystkie fabryki starają się postojów tych uniknąć. Ich dobre chęci natrafiają jednak na niezrozumiały opór ludzi, którzy na każdym kroku czynią utrudnienia.

Przytoczę tutaj dwa przykłady.

Zjednoczone Zakłady Przemysłu Kapeluszniczego, oddział A, otrzymały zawiadomienie, że mają do pobrania za zleceniem w Centrali Importowej, 2000 kg. wyczesek. Na zlecenie to czekaliśmy jednak 4 dni, bo urzędniczka wypisująca je, była chora, a nie miał jej kto zastąpić (?). Po kilku dniach zostaliśmy zawiadomieni telefonicznie, że zlecenie jest już gotowe.

Poprosiliśmy więc, by urzędniczka (już zdrowa) zawiadomiła składnicę i poleciła wydać nam wyczeskę. Usłyszeliśmy od powiedz odmowną. Niby, że wszystko musi być załatwione formalnie i trzeba mieć najpierw zlecenie na rękę.

„Na rękę” otrzymaliśmy je dopiero wieczorem. Nazajutrz rano, w najwęższej wierze, iż wszystkim formalnościom stało się zadość, podjechaliśmy autem pod magazyn. Była jednak zepsuta winda i znów nie otrzymaliśmy nic. Wyszliśmy przy tym na jaw ciekawy i bardzo charakterystyczny szczegół. Mławowicze oznajmiono nam, że gdybyśmy zawiadomili magazyn dzień wcześniej, to o windę by się zpreparowało. Wymkało by z tego, że winda jest reperowana tylko wtedy, kiedy jakiś zakład zgłosi się po odbiór towaru.

A teraz drugi przykład: Tenże oddział A otrzymuje zlecenie na odbiór towaru w firmie „Azbest”. Ponieważ mie-

liśmy otrzymać tylko część towaru (był on przeznaczony dla wszystkich dziesięciu naszych oddziałów), więc poprosiliśmy, by wydano nam przypadającą na nas część.

Gdzie tam... Rzecznicy firmy „Azbest” odmówili nam kategorycznie. To-

war musi być zabrany od razu. Co ich to może obchodzić, że przez to straci fabryka.

Takie fakty mają miejsce bardzo często. Biurokratyzmowi trzeba położyć kres.

J. Stopczyk
korespondent fabryczny „Głosu” przy ZZPK.

PZZPP podjęło batalię o przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego

W zakładach naszych w PZZPP odbyło się w tych dniach ogólne zebranie wszystkich kół PZZPP. Około 160 obecnych wysłuchało w skupieniu dwóch referatów omawiających przedterminowe wykonanie planu trzyletniego, umasowanie i pogłębienie ruchu współzawodnictwa pracy i walkę o oszczędność. Prelegent z PZZP-u tow. Cichocki, w wygłoszonym referacie nawiązywał jasno, rzeczowo i wyczerpująco zadania stojące przed klasą robotniczą.

Pod koniec zebrania entuzjastycznie uchwalono rezolucję, zobowiązującą się w niej do przedterminowego wykonania planu produkcyjnego, wyrażone go cyfrą 69,9 mil. metrów przy jednoczesnym podniesieniu jakości do 99 procent. Dalej głosi rezolucja, że projekt planu oszczędnościowego wyrażający

się sumą 13 mil. złotych nie wykorzystuje jeszcze wszystkich możliwości oszczędnościowych i może być wykonany w szerszym zakresie, jeżeli wciągnięto się do pracy nad nim wszystkich towarzyszy partyjnych i szerokie rzesze bezpartyjnych. Dlatego też zabrani postanawiają w rezolucji zmobilizować całą organizację partyjną i załogę do walki o przedterminowe wykonanie planu przynajmniej na dzień 1 grudnia 1949 r. Jednocześnie zobowiązują administrację, oddziałowe organizacje partyjne i wszystkich partyjników, aby wspólnie z bezpartyjnymi rozpracowali konkretne zobowiązania dla fabryki, każdego oddziału, każdego warsztatu.

Rezolucja kończy się wezwaniem wszystkich członków partii do opracowania metod i środków propagandowych i kontrolujących wykonanie planu produkcji, jakości, oszczędności i rozwoju współzawodnictwa.

Jan Marian Mielczarek.
Korespondent fabryczny „Głosu” PZZPP — pasmanteria

Narzędzia leżą bezużytecznie

W 1947 r. Centrala Zaopatrzenia Przemysłu Papierniczego otrzymała od Ministerstwa Przemysłu narzędzia dla warsztatów ślusarskich. Były tam śrubokręty, pilniki, czujniki, kombinarki, imadła ręczne i inne cenne narzędzia. Omyłkowo trafiły one do Wydziału Gospodarczego CZPP i zostały oddane do magazynów garaży.

Rzecz w tym, iż tyle tego jest, że kilka albo nawet kilka naście lat możemy nie troszczyć się o instrumenty. Pilni-

ków mamy zapas na co najmniej 15 lat, a cztery czujniki (bardzo drogi instrument — 16 tysięcy zł. sztuka) wystarczą nam na 40 lat. Pozostałe instrumenty leżą nierozpakowane.

Jest to gorsze marnotrawstwo, gdyż napewno w innej jakiejś instytucji państwowej a nawet w wielu, odczuwa się brak opon i narzędzi. Czy nie należało by więc skierować je tam, gdzie ich potrzebują?

W. Karaś
Korespondent „Głosu”

PROMYK

Paryż walczący

Działo się to 18 marca 1949 roku we Francji. Gwar na ulicy Paryża szedł wysoko, szczupły chłopiec. Ubrany był w zimowy płaszcz, krótki i wytarty, na głowie miał szkolną czapkę. Nie było w jego wyglądzie nic szczególnego, co by mogło zwrócić na niego uwagę przechodniów. Z zamysłem wyrwał go głośny okrzyk:

— Jak się masz, Robert! Gdzie byłeś?

Dwaj koledzy przywitani się z Robertem.

— Wracam z omentarza. Père Lachaise — poważnie odpowiedział Robert. — Z grobu dziadka.

Wówczas ciekawski Ludwik spytał:

— Umarł twój dziadek? Nic o nim nie słyszeliśmy.

— Mój dziadek — powiedział Robert, dumnie wznosząc głowę — był komunistą!

— Podczas Komuny Paryskiej 1871 roku? — spytał Ludwik.

— Tak. Zginął na cmentarzu Père Lachaise, rozstrzelany wraz z garstką do końca walczących komunistów.

Chłopcy milczeli.

— Pamiętam — mówił Robert — jak ojciec czytał w domu książkę o Komunie Paryskiej napisaną przez Marksa. Z książki tej dowiedziałem się o Komunie wielu ciekawych rzeczy. Tego, co pisał w niej Karol Marks, nikt nas w szkole nie uczył.

— Powiedz nam coś o Komunie Paryskiej — prosił Piotr.

— A więc posłuchajcie. Od roku 1870 — zaczął Robert.

— Francja toczyła wojnę z państwem pruskim. W tym okresie rządili Francją kapitaliści, burżuazja. Rząd działał na korzyść kapitalistów, pomagał im okradać robotników. Gdy wojska pruskie zbliżyły się pod Paryż, burżuazja zaczęła się porozumiewać z Prusami, zdradzając w ten sposób naród francuski.

Wtedy — 18 marca 1871 roku — wybuchła rewolucja paryskich robotników przeciwko burżuazyjnemu rządowi francuskiemu, przeciwko wyzyskiwaczom robotników i zdrajcom narodu.

Przeciwko burżuazji wystąpiła zbrojna z robotników Gwardia Narodowa. Jednocześnie tworzy się rewolucyjny, robotniczy rząd nazwany Komuna Paryską.

We Francji i w całym świecie aż do 1917 roku — do Wielkiej Rewolucji Październikowej — nie było takiego rządu. Rząd ten składał się z robotników i z ludzi, którzy działali w interesie robotników.

Z miejsca rozpoczęła Komuna Paryska walkę ze zdrajcami Francji. Z miejsca zaczęła znosić krzywdzące robotników prawa.

Komuna zniosła burżuazyjną policję walczącą dotąd z robotnikami — porządku w mieście strzegł teraz uzbrojeni robotnicy. Komuna zniosła także przymus nauczania religijnego w szkołach, uruchomiła nowe uczelnie, opracowała projekty założenia żłobków i przedszkoli dla dzieci robotniczych.

Z brudnych nor poleciono przenieść się robotnikom do wspaniałych mieszkań burżuazyjnych. Zarząd nad fabrykami objęli robotnicy. Bezrobotni uzyskali pracę.

Komuna Paryska była pierwszym rządem robotniczym. Wszystkie zarządzenia Komuny wydawane były w interesie robotników. Dlatego też wróg klasy robotniczej — burżuazja — wypowiadziała Komunie nieubłagana walkę. Na ulicach Paryża budowano barykady, bohaterko walczyli z przemocą wrogów robotnicy paryscy. Ich właśnie nazywano komunistami. Robotnik francuski był dumny ze swego miana komunisty.

Ginęli komunisty w walce z przemocą burżuazji, ginęli ich przywódcy: Delescluze, Rigault, Polak — Jarosław Dąbrowski.

Dnia 28 maja najemnicy burżuazji rozstrzelali na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu ostatnią grupę walczących komunistów. Burżuazja z Thiersem na czele krwawo zdeptała wspaniały poryw robotników Paryża.

Po zdławieniu Komuny rozpoczęła się straszliwy terror. Burżuazja francuska ujęła władzę w swe ręce i do dnia dzisiejszego gnębi robotników i chłopów.

— Dlaczego robotnicy wtedy nie zwyciężyli? — zapytał Ludwik. — Gdyby Komuna Paryska utrzymała się, nie byłoby tego, co jest dzisiaj.

— Pytasz, dlaczego, — odpowiedział Robert. — Dlatego nie zwyciężyli, że nie mieli silnej partii, że nie mogli współdziałać z uciskanymi chłopami. Byli przecież odcięci od świata. Paryż był obłożony.

— Tak, to prawda — powiedział Piotr. — Mój ojciec też mówi, że robotnicy mogą zwyciężyć tylko pod kierownictwem silnej partii, która zdławi kapitalistów i utworzy rząd socjalistyczny. Robert ma rację.

— Kapitaliści — mówił dalej Robert, — którzy w bestialski sposób zgnieśli powstańców i którzy objęli rząd, uciskali robotnika w ciągu długich lat, wszelkimi sposobami starali się o wydobycie z pracy robotnika ja! Naj-

większych zysków dla siebie. To oni w ostatniej wojnie poszli na współpracę z hitlerowskim okupantem i razem z nim walczyli przeciw francuskiemu robotnikowi. To oni, kapitaliści, sprzedają teraz Francję swoim kompanom z drugiej półkuli — Amerykanom. Oni chcą pomagać kapitalistom amerykańskim w wywołaniu nowej, strasznej wojny.

Powoli odmierzali chłopcy ciężkie kroki. Naraz twarz Roberta stała się pogodną i nabrała złowrogo blasku.

— Patrzcie! — zawołał do kolegów. — Idą strajkujący robotnicy! Idą ci, którzy walczą z rządem zdrajców i wyzyskiwaczy, z naszym największym wrogiem, z takim samym rządem, jak ten, który gniebi robotników przed i po Komunie Paryskiej 1871 roku. Ci robotnicy walczą z burżuazją, która sprzedaje nasz kraj amerykańskim kapitalistom. Walka z tym rządem, walka z burżuazją jest trudna, lecz musimy ją prowadzić, do końca, gdyż dzięki tej walce wypędzimy od nas amerykańskich kapitalistów i własnych zdrajców!

PIÓREM I ŁOPATĄ

Kochany „Promyku”!
W związku z pierwszą rocznicą powstania P. O. „Służba Polsce” proszę Cię o zamieszczenie na łamach „Promyka” tego krótkiego wspomnienia o naszej pracy junackiej.

Przyjaciel „Promyka”
Junak Bronisław R. z Łodzi

Za oknami, gnany wiatrem pada drobny śnieg, pa dając zaś na rozmokłą ziemię zamienia się w błoto.

Zimno i nieprzyjemnie jest wówczas brodzić po ulicach zadymionego miasta. Godziny takie wpływają wówczas szybko i przyjemnie przy kominku, w gronie zaufanych przyjaciół.

Świetlica szkolna rozbrzmiewała właśnie młodymi głosami. Jedni na uboczu czytali książki lub odrabiali lekcje, drudzy zabawiali się grą w szachy czy ping-ponga. Przyjemnie i beztrudno upływał tu czas, w tej niezwykłej, zakłóconej atmosferze.

Na dworze, w gęstej mgłomigotały już blade światła latarni ulicznych. Stary zaś stojący zegar wybił majęta godzinie 19-tą.

Wówczas gwar młodych głosów przycichł, przzerwano gry i czytanie książek. Wszędzie oczy skierowały się na duży odbiornik radiowy umieszczony w rogu dużej i przestronnej sali, skąd padły słowa speaker'a zapowiadające kolejną audycję słowno-muzyczną poświęconą dla młodzieży „Służba Polsce”.

Po odegraniu Hymnu „S P” redaktor przeszedł do omawiania osiągnięć i zadań na przyszłość młodzieży „S P”. Zebranych chłopców rozpieściła przy tym niewymowna dumą, że to im właśnie przy padło w udziale podnieść z gruzów zburzony przez okupanta kraj. Nikt już nie myślał o graniu w szachy czy ping-ponga, najładniejszą książkę odłożono na bok, na tę audycję przecież czekano cały tydzień. Tymczasem z głośnika padały pod adresem junaków i junacek „SP” słowa pełne uznania, dla ich ofiarnej i niezmordowanej pracy — dla dobra Polski — dla dobra wszystkich Jej obywateli.



A było to w roku 1871 w Paryżu...

Robert powiedział to uszy stko jednym tchem. Oczy jego stały się błyszczące i jasne.

Kolumna strajkujących robotników zbliżała się ku chłopcom. Robotnicy szli pewnym, dumnym krokiem, twarze ich były poważne i skupione. Na początku pochodu niesiono transparent z napisem: „Precz z planem Marshalla! Żądamy pokoju i przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego”.

Jeden z robotników wznosił do góry groźnie zaciśniętą pięść i zawołał: „Precz z woj-

na! Precz z kapitalizmem! Za tym okrzykiem wzniosły się inne: „Niech żyje Komunistyczna Partia Francji! Niech żyje socjalizm! Niech żyje Związek Radziecki, kraj postępu i pokoju!”

Robert, Ludwik i Piotr, jak na komendę wzniesli zaciśnięte pięści. Razem z robotnikami ponarżali okrzyki: „Precz z wojną, precz z kapitalistami! Niech żyje socjalizm, ustrój pokoju i sprawiedliwości! Niech żyje Związek Radziecki!”

ZOFIA SŁIWIŃSKA

I oto tutaj niejednemu z nas przypomniały się chwile, które przeszły — chwile pełne niespodzianek i radości życia.

Jednym przy tych słowach zamajaczyły przed oczyma gruzy zburzonego przez hitlerowców Szczecina, Wrocławia czy Warszawy, przy której odgruzowaniu brali czynny udział.

Innym zaś zielony namiot, czw ranna pobudka, na myśl której przechodził jeszcze teraz miły dreszczyk wspomnienia.

Mnie natomiast przypomniały się chwile spędzone przy budowie wału wiślańskiego, gdzie pracowałem w pocie czoła wraz z kolegami, aby uchronić tamtejszą ludność przed powodzią, która nawiedzała co roku te nieszczęsne a tak piękne okolice nadwiślańskie powodując

zwłaszcza w ostatnim roku wręcz katastrofalne skutki. Ciężka i niebezpieczna była to walka z rozszalałym żywiołem. Lecz zwyciężyliśmy i jeśli nie obecnie to na drugi rok ludność tamtejsza będzie całkowicie zabezpieczona przed powodzią.

Tak zanurzeni we wspomnieniach byliśmy w duchu dumni z siebie, że pokazaliśmy całemu światu jak młodzież polska ucząca się, potrafi nie tylko budować Nową Polskę piórem, lecz również dobrze i z entuzjazmem potrafi podnieść ją z gruzów i poprowadzić ku lepszej przyszłości — łopatą czy oskardem. Tymczasem audycja dobiegła końca, redaktor kończył swą pogadankę i przerwał nasze piękne wspomnienia podziwieniem junackim „Czołem młodzieży „Służba Polsce”. Wszyscy, jak jeden mąż powstali i jeszcze pod natchnieniem niedawno przeżytych wrażeń zgodnie odkrzyknęli „Czołem, czołem, czołem!”

tlity, umieścimy chętnie na łamach „Promyka”.

Czekamy Waszego listu i pozdrawiamy serdecznie.

REDAKTOR

EDKOWI Z PABIANIC. Ciekawie opisałeś wycieczkę dzieci wiejskich z Sędziejowic do Waszej szkoły. Że duże wrażenie wywarły na nich wnętrza fabryk, któreście wiedzali. I nastrój na wspólnym wieczorku szkolnym panował serdeczny. Dobrze Edku, że Wy dzieci robotnicze z miasta zbliżacie się do swoich kolegów wiejskich. Od wzajemnego Waszego zrozumienia i współpracy wiele w kraju zależy. Przecież sojusz robotniczo-chłopski jest fundamentem naszej Polski Ludowej.

REDAKTOR

JANOWSKIEJ JADZI Ciekawi mnie, Jadwiniu, jakie jest podłoże Twego wiersza, chciałbym poznać histo-

rię Twój nienawiści do alkoholu. Spróbuj opisać mi to prozą. Może okazać się, że Twoja proza jest lepsza od wierszy. Wiersz Twój zresztą nie jest zły. Ale wiersze na prawdę dobre jest pisać bardzo trudno, nie wystarczą tu zdolności trzeba mieć talent. Więc jeszcze raz. — Ten sam „Wróg Ludu” tylko prozą i jako własne przeżycie. I w ogóle więcej o sobie.

REDAKTOR

BOGDANOWI NYKLOWI Z ALEKSANDROWA. Drogi Bogdanku! Nawet gdy list jest b. długi czytam go zawsze uważnie, — inna sprawa, że czasem długo trzeba czekać na odpowiedź. Śmiało więc możesz pisać o „wszystkim” co Cię interesuje. Napisz do „Promyka” w jaki sposób mając 11 lat pomagasz swemu tatusiowi w ciężkiej pracy.

REDAKTOR

KOCHANY PROMYKU!

Ośmielam się po wielu próbach, które zawsze znalazły się w piecu, napisać do Ciebie krótki listek. Z „Promyka”, który czytam co wtorek dowiedziałam się, że do swego grona przyjmujesz bardzo serdecznie i to mnie ośmieliło.

Kochany Promyku, jeżeli mnie również przyjmiesz do swojej gromadki stałych korespondentów to będę bardzo szczęśliwa.

A teraz, Promyku, przedstawię Ci się, bo nie wiesz kto do Ciebie pisze. Otóż: nazywam się Latkówna Stanisława, mam 14 lat, chodzę (aż Ci się wstydzie przyznać) do VI klasy szkoły podstawowej. Nie pomyśl sobie czasem, że może dlatego, że się źle uczę, mam zawsze piątki i czwórki. W VI klasie jestem przez tę niedobłą wojnę, która mi również zabrała tatusia. Mamusia moja pra-

cuje w PZPB w Zelowie, jest snowaczka.

Kochany Promyku, ja Cię na śmierć zamudzę tym moim listem.

Zasylam serdeczne ukłony miłemu Promykowi i Redakcji.

STASIA.

Zelów, dn. 2. III. 49 r.

ODPOWIEDZ:

Nie, droga Stasiu, list Twój mnie nie znudził. A jeśli jesteś nieznacznie opóźniona w nauce, to los Twój dzieli tysiące młodzieży w Polsce. Nie widzę w tym po wodu do wstydu, zwłaszcza, że uczysz się celująco. Myślę, że gdyśmy przelamali pierwsze lody, śmiało będziesz pisywała do Promyka, nie wrzucając brulionu do pieca.

REDAKTOR

KOCHANY PROMYKU!

Nie wyobrażasz sobie ile radości sprawiłeś nam przesyłaną odpowiedzią. Odpowia-



damy więc na żądane przez Ciebie pytania.

Do naszej świetlicy mogą chodzić dzieci ze wszystkich szkół. Jest nas 50-ciu. Rodzice nasi pracują w fabrykach. Dwie koleżanki mają rodziców na wsi, ale je także kochamy, bo i ich rodzice i nasi pracują dla dobra Polski. Zajęcia trwają od godz. 15-ej do 19-ej. 2 godziny odrabiamy lekcje, pod koniec podwieczorem, a resztę czasu poświęcamy na pogadanki, lekturę, gry i zabawę. W świetlicy mamy dwie panie: kierowniczkę świetlicy, którą nazywamy „Ciocią” oraz nauczycielkę, która nam pomaga w odrabianiu lekcji.

Obie panie bardzo kochamy a one nas na wzajem.

Napiszemy Ci jeszcze coś więcej o naszej świetlicy i o nas, ale następnym razem.

Pozdrawiamy Cię
Dzieci świetlicy
w Pabianicach.

ODPOWIEDZ:

Niech nie zniechęca Was fakt, że musieliście długo czekać na odpowiedź. Ale listów jest wiele, a miejsca mało. Więc nie gniewajcie się na „Promyk”, który wysoko ceni sobie Waszą przyjaźń. Chcielibyśmy bardzo, aby na wiazany kontakt okazał się stałym. Zapowiedziane „coś więcej” z życia Waszej świe-

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Sroda, dnia 23 marca 1949 r.
Dziś: Pelagii

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
Zarząd Miejski — 66
P. O. K. — 112
Pogotowie U. S. — 35
Dworzec Kolejowy — 91
Telegraf — 213
PZPR — 4
PZPB — 23
Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143
Komenda „Służby Polsce“ — tel. nr 6.

KINA

Kino „Robotnik“ wyświetla film prod. radzieckiej p.t. „Trzeci Szturm“. Dla młodzieży bezwolony.
Kino „Polonia“ — „Dzwonnik z Notre Dame“.

Redakcja „Głosu Pabianic“: — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

Drogi do zwiększenia wyników produkcji

Współzawodnictwo, racjonalizacja i oszczędność w Fabryce Chemicznej

W Fabryce Chemicznej od było się zebranie Komitetu Fabrycznego, na którym przedstawiciel W. K. tow. Lebrecht między innymi szczegółowo omówił rolę, jaka przypada członkom Partii w realizowaniu bieżących zadań w przemyśle. Dobry przykład, świadomość obowiązków i pełna poświęcenia praca partyjniaków pociągają za sobą masy bezpartyjne.

WSPÓLZAWODNICTWO PRACY

Jednym z głównych czynników, mogących w sposób bezpośredni wpłynąć na podniesienie wydajności, jest współzawodnictwo pracy. Dlatego zagadnieniu temu należy szczególną poświęcić uwagę.

W Fabryce Chemicznej współzawodnictwo pracy rozwija się pomyślnie, nie mniej jednak wiele jeszcze na tym polu pozostaje do zrobienia.

Obecnie współzawodnictwo na terenie fabryki ponad 140 pracowników w 14-tu najważniejszych oddziałach produkcyjnych.

W warunkach produkcji chemicznej, gdzie pewne procesy wymagają stałego, określonego przebiegu i czasu trwania, współzawodnictwo siłą rzeczy kształtuje się inaczej niż np. w fabrykach

włókienniczych. W niektórych wypadkach wysiłek fizyczny człowieka nie może wpłynąć na ilościowe zwiększenie produkcji, gdyż zależne to jest od maszyn, od kotłów, w których procesy chemiczne zachodzą. Wysiłek pracownika może jednak i powinien dążyć w kierunku podnoszenia jakości gotowych produktów, w kierunku oszczędzania surowców i źródeł energii, w kierunku usystematyzowania pracy.

W roku bieżącym Dyrekcja i Rada Zakładowa z poparciem czynnika partyjnego, współzawodnictwo będzie w dalszym ciągu rozwijać i pogłębiać w przeświadczeniu, że akcja ta w pierwszym rzędzie przyczyni się do przedterminowego wykonania planu.

RACJONALIZACJA PRACY

Że dziś jeszcze nie zawsze pracujemy racjonalnie, że nie potrafimy rozłożyć swych sił równomiernie, nie trzeba udawać. Na tym odcinku wciąż jeszcze wiele pozostaje do zrobienia. Podczas wszystkich narad wytwórczych i technicznych zagadnienie racjonalizacji jest szeroko dyskutowane.

Racjonalizowanie pracy — każde osiągnięcie w tym kierunku — to milowy krok

na drodze do zwiększenia wydajności pracy.

W Fabryce Chemicznej wiele już w tym kierunku zrobiono. Pracując na starej aparaturze, dzięki pomysłowości robotników, dzięki systematycznemu doskonaleniu procesów produkcyjnych, osiąga się znacznie większą wydajność niż przed wojną. W chwili obecnej na rozpatrzenie czeka 20 projektów różnych usprawnień, projektów pomysłowych, które w większości wypadków pochodzą od robotników. Jest to najbardziej pocieszający objaw. Idąc po tej linii, to znaczy gdy każdy pracownik niezależnie od tego, jaką spełnia funkcję, troszczyć się będzie o wprowadzenie do swej pracy choćby najdrobniejszych usprawnień, z pew-

nością podniesiemy wyniki produkcji.

OSZCZĘDNOŚĆ

Przy tym wszystkim, nie można w żadnym wypadku pominąć oszczędności. W obecnym okresie tym głębiej trzeba możliwości oszczędzania przeanalizować i wprowadzić w życie.

W Fabryce Chemicznej zaplanowano ogółem zaoszczędzić w ciągu 1949 — 55 roku milionów złotych. Jest to kwota przybliżona i ustalić jej ściśle obecnie nie można.

Oszczędność dotyczyć będzie wszystkich dziedzin życia fabrycznego, poczynając od właściwego gospodarowania surowcami, narzędziami pracy, dokładnej konserwacji sprzętu i urządzeń, a kończąc na oszczędzaniu własnych sił i energii. F. S.

Nowe sklepy masarskie otwiera PSS

Celem uprzystępnienia sześciu masom robotniczym nabywania mięsa i wędlin Powiatowa Spółdzielnia Spożywców „Społem“ uruchamia do datkowe dwa sklepy masarskie: jeden przy ul. M. C. Skłodowskiej róg Limanowskiego, drugi przy ul. Mołnuszki 21.

Uruchomienie sklepów nastąpi w czwartek, dnia 24 marca rb.

Świat pracy uruchomienie nowych spółdzielczych sklepów masarskich przyjmie z wielkim zadowoleniem.

Ogłoszenia drobne

KURSY Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistek przyjmują jeszcze zapisy na księgowość, korespondencje handlową i maszynopisanie, Pabianice, Zamkowa 6, 1585

Planowanie i rejonizacja w rolnictwie

przyczyni się do zwiększenia upraw przemysłowych

W roku bieżącym zasięg gospodarki planowej znacznie się powiększy. Już w obecnej wiosennej akcji siewnej rozpoczynamy planowanie na większą skalę w rolnictwie. Nieodłącznym momentem planowania jest zaprowadzenie rejonizacji upraw, co szczególnie ważne jest przy uprawach roślin przemysłowych.

Sama rejonizacja polega na popieraniu i rozpowszechnianiu upraw na tych gruntach, gdzie ze względu na warunki przyrodnicze i gospodarcze uprawy te dadzą najwyższe plony i korzyści.

Tegoroczny plan obsiewów wprowadza po raz pierwszy do rolnictwa rejonizację. W niżej zamieszczonej tabeli zestawieniu podane są obszary zasiewów poszczególnych roślin przemysłowych. Zaznacza się wyraźny wzrost obszarów plantacji w porównaniu z rokiem ubiegłym.

I tak — w roku 1948 pod uprawą buraka cukrowego

znajdował się obszar 219,173 ha, w 1949 roku powiększy się on do 248,000 ha. Uprawa cykorii w 1948 obejmowała 3,950 ha, w bieżącym roku 6,500 ha — ziemniaki przemysłowe w 1948 roku 50,000 ha, w b. r. 74,000 ha — ziemniaki jadalne w 1949 roku 16,000 ha — rośliny oleiste w 1948 r. 53,096 ha, w br. 90,000 ha — włókniście w 1948 roku 45,659 ha, a obecnie 77,000 ha — tytoń w 1948 r. 13,289 ha, w roku 1949 do 14,000 ha, — jęczmień browarniany w obecnym roku 9,000 ha — rośliny strączkowe w roku 1949 obejmą obszar 5,500 ha. Poza tym w bieżącym roku uprawiane będą: wiklina na obszarze 2,000 ha, chmiel 500 ha, mak 1,000 ha, ziola 900 ha i cebula 3,000 ha.

Jak z powyższego zestawienia wynika, wzrosły wydatnie obszary zajęte pod uprawę buraka cukrowego, ziemniaków przemysłowych (około 50 procent), roślin oleistych i roślin włókniстых (około 80 procent).

ka cukrowego nie jest przewidywana. Wymienione okręgi (uwidocznione na załącznej mapce) otoczone będą specjalną opieką Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

W dziedzinie uprawy lnu przewiduje się całkowite pokrycie zapotrzebowania dla celów produkcji krajowej. Warto zaznaczyć, że przed wojną nasz przemysł lniany korzystał z surowca importowanego, podczas gdy uprawa lnu w kraju stała się upadłą i zmniejszał się obszar zasiewów.

W planie rejonizacji uwzględniono wielkie połacie kraju, gdzie będziemy uprawiali len, którego jakość w



niczym nie ustępuje sprowadzanemu z zagranicy. Uprawa lnu (patrz mapka) skupia się przeważnie w województwach północno-zachodnich, południowo-wschodnich i wschodnich.

Obszar uprawy rzepaku pokrywa się mniej więcej z obszarem uprawy buraka cukrowego (mapka). Więc pod uprawę tak znacznego obszaru pozwoli na zaopatrzenie rynku krajowego w olej jadalny, jak również na wykorzystanie rzepaku dla celów przemysłowych.



Planowanie w rolnictwie i rejonizacja upraw przemysłowych da nam w wyniku powiększenie zbiorów tych roślin i uwolni nas od konieczności importowania z zagranicy wielu surowców pochodzenia roślinnego.

Zebranie b. więźniów politycznych potępia anglosaskich podżegaczy wojennych

Pod przewodnictwem ob. Drozda z Łodzi odbyło się Walne Zebranie Członków Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych. Poza członkami udział wzięli przedstawiciele: Zarządu Okręgowego Związku, PZPR, Zarządu Miejskiego, Ligi Kobiet, Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację, Związku Weteranów Walk Rewolucji 1905 — 1918, Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz Związku Inwalidów Wojennych.

Złożone sprawozdanie wykazuje ożywioną działalność ustępującego Zarządu. Przewodzenie pod fachowym kierownictwem świetlicy dla dzieci członków Związku, dożywianie tych dzieci, niesienie pomocy materialnej członkom, prace weryfikacyjne

członków, kolonie letnie dla dzieci członków oraz 1.233.322 zł. obrotu kasowego — oto najważniejsze fragmenty działalności Zarządu. Nagrodą, za tak owocną pracę, dla ustępującego Zarządu było udzielenie absolutorium przez aklamację.

Na wniosek Komisji Matki do Zarządu zostali wybrani ob. ob.: prezes Edward Słowiński, wiceprezes Tomasz Rutkowski i Stanisław Fjolek, sekretarze Leon Pacholczyk i Jerzy Mieciniński, skarbnicy Bolesław Sałaciński i Stanisław Dyla oraz członkowie Helena Salska i Julia Stanisławska, Komisję Rewizyjną wybrano w składzie: ob. Michał Alwasiak, Jadwiga Stępieniowa i Władysław Janczarek. Sąd Koleżeński ob. Henryk Sierosławski, ob. Franciszek Patykowski i dr. Józef Szulc. Do Komisji Weryfikacyjnej powołano ob.

ob. Tadeusza Krupskiego, Romana Kamińskiego, Genowefę Wierzbowską, Józefa Księżaka i Franciszka Grałę. Na Zjazd Okręgu wybrano delegatów: St. Fijołka, R. Kamińskiego, L. Pacholczyka, H. Salską i B. Sałacińskiego.

Następnie podjęta została jednogłośnie rezolucja, potępiająca anglosaskich podżegaczy wojennych.

Miliardowe obroty KKO w Pabianicach

Już z dn. 1 lutego 1945 r. KKO w Pabianicach rozpoczęła swą działalność. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że personel początkowo pracował bez poborów, gdyż nie było funduszy na wypłatę pensji.

KKO m. Pabianic może się poszczycić wspaniałymi rezultatami. Ogólny obrót w roku 1948 wyniósł ponad 4,5 miliarda złotych, wkłady oszczędnościowe i lokaty przekroczyły sumę zł. 125 milionów, zaś suma udzielonych kredytów zł. 80 milionów.

Zadanie, jakie spełnia obecnie KKO m. Pabianic na swoim odcinku w okresie odbudowy gospodarstwa narodowego są następujące:

zbiiera beczynne i wołne środki pieniężne i włącza je do ogólnego obrotu gospodarczego;

wspólnie z bankami organizuje obrót bezgotówkowy w postaci operacji przelewowo-przekazowych i inkasowych;

udziela pomocy w organizowaniu warsztatów produkcyjnych w mieście i na wsi przez dostarczenie tym warszatom celowych i tanich kredytów.

W najbliższej przyszłości KKO m. Pabianic zostanie zgodnie z dekretem o reformie bankowości przekształcone na Oddział Narodowego Banku Polskiego. Cz. D.

CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS PABIANIC“

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 lamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 lamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Gdzie znajdują się dzieci wywiezione przez Niemców z Pabianic?

W latach 1942-43 z Miejskiego Domu Dziecka w Pabianicach niemieckie władze okupacyjne zabrały siedmiorgo polskich dzieci.

Już od roku 1945 Zarząd Miejski w Pabianicach, Wydział Społeczny, wszelkimi sposobami starał się o zdobycie jakichkolwiek wiadomości o tych dzieciach.

W wyniku tych starań we wrześniu 1947 r. Zarząd Miejski otrzymał pierwszą wiadomość o dzieciach — na trafiono nareszcie na ślad dwojga dzieci, Kasaka Jana i Krauze Krystyny. W grudniu 1947 r. odnaleziono Wilganowicz Ilonę, w lutym 1948 r. Wydział Społeczny otrzymał zawiadomienie, że Niewiadomski Józef znajduje się prawdopodobnie w Austrii, zaś siostra jego Niewiadomska Krystyna, której Niemcy nadali nazwisko „Niemand Christvne“, zosta-

ła wywieziona do Włoch. W lutym 1948 roku nadeszła wiadomość, że Kasak Jan wraz z Szafranwą Jadwigą, której widocznie w celach zatarcia śladów zmieniono nazwisko na Kasak Jadwiga, zostali przesłani z Austrii do Włoch, a stamtąd prawdopodobnie do Hiszpanii.

W ciągu całego 1948 r. Wydział Społeczny otrzymuje drobne wiadomości — wyżej wymienionej szóstce wychowanków Miejskiego Domu Dziecka. O siódmym dziecku Lysak Karolu do tej pory nie ma wiadomości.

Długoletnie starania Zarządu Miejskiego, Wydziału Społecznego nie idą na marne, gdyż już w najbliższych dniach powróci do Miejskiego Domu Dziecka mały ośmioletni Józio Niewiadomski, który został już repatriowany do kraju. E. L.

TEATR
PAŃSTWOWY TEATR
WOJSKA POLSKIEGO
 W ŁODZI
 ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 piękna komedia dramaturga hiszpańskiego Lope de Vegi pt. „Pies ogrodnika”.

TEATR KAMERALNY DOMU
ZOŁNIERZA
 ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 komedia - farsa E. Pietrowa „Wyspa pokoju”.

PAŃSTWOWY TEATR
POWSZECHNY
 w Łodzi ul. 11-go Listopada 21
 Ostatnie przedstawienia komedii Michała Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW”.

TEATR „MELODRAM”
 ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)
 Dziś o godz. 19.15 premiera doskonałej komedii francuskiej B. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier”.

TEATR „OSA”
 Traugutta 1 tel. 272-70
 O godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyńskiego i Z. Wiehlera p. t. „Rycerz Szalony” z A. Dymszą.

TEATR „LUTNIA”
 Piotrkowska 243
 Dziś i codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI” operetka w 3-ach aktach (4 odsłonach).
DZISIAJ GRA HENRYK SZTOMPKA
 Dziś w środę 23 marca o godz. 20-iej odbędzie się w sali Filharmonii Uroczysty Koncert Chopinowski. Wykonawcą będzie najznakomitszy współczesny pianista polski Henryk Sztompka.
 Bilety w kasie Filharmonii od 10 — 13.

TEATR KUKIELEK
 RTPD OTRZYMA NOWĄ SALĘ.
 RTPD wystąpiło do Ministerstwa Kultury i Sztuki z prośbą o 5-cio milionową dotację celem wyremontowania dużej sali przy ul. Kopernika 16. Do sali tej ma się przenieść Teatr Kukielek RTPD, gdyż dotychczasowe pomieszczenie w Domu Milianta okazało się za szcuple. Prace zostaną podjęte na tychmiast po przyznaniu dotacji.

kina
 ADRIA — „Rdziecka Ukraina”
 BAJKA — „Zagubione Dni”
 BAŁTYK — „Kłeska Szpiega”
 GDYNIA — Program Aktualności
 HEL — (dla młodz.) — „Zaklęta Narzeczona”
 MUZA — „Skarb”
 Wolność — „Renegat”
 Włóknarz — „Volpone”
 POLONIA — „Nikt nic nie wie”
 w niedzielę poranek.
 PRZEDWIOSNIE — „Rudzielec”
 ROBOTNIK — „Zamieć Śnieżna”
 ROMA — „Siódma zastawa”
 REKORD — „Knock-Out”
 STYLOWY — „Znak Zorro”
 SWIT — „Ojczyzna”
 TATRY — „Zuch Dziewczyna”
 Kraj i Zagr. Nr. 12.”
 TECZA — „Kłeska Szpiega”
 WISLA — „Obywatel Kane”
 ZACHĘTA — „On czy ona”.

SPORT SPORT SPORT

Ożywiony sezon sportowy w Moskwie W Kirowie panczeniści radzieccy zakończyli tegoroczny bogaty sezon łyżwiarski

MOSKWA (obsł. wł.). — Stolica Związku Radzieckiego — Moskwa była w ubiegłą niedzielę terenem szeregu ciekawych imprez sportowych. Do najciekawszych zaliczyć należy mistrzostwa miasta w piłce wodnej, które zgromadziły na starcie czelowe zespoły z mistrzem ZSRR drużyną „Torpedo” na czele. W niedzielę pływacy „Torpedo”, w którego barwach grają znani rekordziści ZSRR: Mieszkow i Uszakow, spotkali się z „Dynamo”, zwyciężając w stosunku 6:2 i umacniając tym samym prowadzenie w tabeli mistrzowskiej. W drugim spotkaniu CDKA pokonało młody zespół „Rezerw Pracy”.

W ramach mistrzostw Moskwy w siatkówce męskiej spotkali się faworyci turnieju „Dynamo” i „Lokomotiv”. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem „Dynamo”.
 Ponadto rozpoczęły się mistrzostwa Stowarzyszenia Sportowego „Skrzydła Sowieców” w walkach zapasniczych, a w salach sportowych szkół moskiewskich rozegrano pierwsze spotkania o mistrzostwo stolicy w koszykówce i gimnastyce zespołowej juniorów.

W Kirowie zakończone zostały dwudniowe zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej o nagrodę im. Kirowa (w punktacji wieloboju mężczyźni i kobiety). Zawody te były oficjalnym zakończeniem sezonu łyżwiarskiego w Związku Radzieckim.

Drugi dzień zawodów stał w dalszym ciągu pod znakiem niesprzyjających warunków atmosferycznych, mimo to uzyskano szereg dobrych wyników.
 Wyścig na dystansie 1.000 m w konkurencji kobiecej wygrała Selichowa w czasie 1:46,4 min., przed Zukowa. Ta ostatnia zrewanżowała się w biegu na 3.000 m, który jest jej specjalnością, wygrywając konkurencję w czasie 5:40,2 min.
 Bieg na 1.500 m mężczyzn wygrał Gołowczenko w czasie 2:28,2 min., a na 5.000 m zwyciężył mistrz ZSRR Proszin w czasie 8:49,0 min.
 W konkurencji żeńskiej pierwsze miejsce i nagrodę im. Kirowa zdobyła Zukowa (Swierdłowski), a w konkurencji męskiej zwyciężył mistrz Radzieckich Związków Zawodowych Gołowczenko (Omsk).

Terminarz rozgrywek o puchar im. Kaluży

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN ustalił terminarz rozgrywek o Puchar im. Kaluży, jak następuje:
 28.4 — Warszawa — Łódź, Poznań — Kraków, Śląsk — Śląsk — Opolski.
 26.5. — Śląsk Opolski — Poznań, Łódź — Śląsk.
 5. 6. lub 23.6 — Warszawa — Kraków (data do uzgodnienia między dwoma zainteresowanymi Okręgami).
 29.6 — Kraków — Opole, Łódź — Poznań, Śląsk — Warszawa.
 11.9. — Poznań — Śląsk, Warszawa — Śląsk Opolski, Kraków — Łódź.
 13.11 — Poznań — Warszawa, Śląsk Opolski — Łódź, Śląsk — Kraków.

Z.K.Z. Chemia podaje rozkład treningów swych sekcji

Z.K.S. „CHEMIA” (połączone Kluby „CHEMIA i H.K.S.) powiada mia swoich członków, że rozkład treningów poszczególnych sekcji wygląda obecnie następująco:
 Sekcja Lekkoatletyczna — czwartek godz. 19.45 sala YMCA grupa mieszana.
 Sekcja Piłki Ręcznej — grupa kobieca — wtorek godz. 18.30 przy ul. Rokicińskiej, grupa kobieca — czwartek godz. 20.30 w Helenowie.
 grupa męska — poniedziałek godz. 20.30 sala w Helenowie, grupa męska poniedziałek godz. 20.30 sala w Helenowie, grupa męska — piątek godz. 18.30 przy ul. Rokicińskiej.

Co usłyszymy przez radio

12.04 Wiadomości południowe.
 12.20 Muzyka z płyt. 12.30 Koncert dla szkół. 13.30 PRZERWA. 14.30 (L) Na marginesie łódzkiej prasy 14.40 (L) Muzyka obładowa (płyty) 15.00 (L) Komunikaty. 15.05 (L) Dwie uwertury oper. Rossini'ego (płyty). 15.30 „Lubimy śpiewać piękne pieśni” — koncert dla dzieci w świetlicy. 15.55 „Z zagadnień życia i pracy kobiet”. 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 16.15 Skrzynka techniczna. 16.30 „Granny w szachy” 16.45 Witold Friedman — Suita Mazowiecka. 17.10 Audycja literacka. 17.20 Muzyka z płyt. 17.25 „Daleko od Moskwy” 6 odc. powieści W. Ażajewa. 17.45 Drugi dziennik popołudniowy. 18.00 „Wszelchnia Radiowa”. 18.20 „Sport dla zdrowia czy rekordu” — pogadanka. 18.30 X-ty Koncert z cyklu: „ZYWE WYDANIE DZIEŁ CHOPINA”. W przerwie — „Liryka Słowackiego”. 20.00 DZIENNIK WIECZORNY. 21.00 „Opowieść o Chopinie” A. Czartkowskiego (5). 21.15 Muzyka Chopinowska. 21.40 Fragmenty poematu J. Tuwima pt. „Kwiaty polskie”. 22.00 Muzyka tańeczna. 23.00 Ostatnie wiadomości 23.10 Muzyka poważna.

Sekcja Pływacka — pływalsnia YMCA
 grupa kobieca — wtorek godz. 18-ta, grupa kobieca — niedziela 9-ta, grupa męska — czwartek godzina 18-ta, grupa męska — sobota godz. 19.30, grupa męska — niedziela godz. 9.30.
 Sekcja Piłki Nożnej — YMCA
 wa wtorek godz. 19-ta.
 Sekcja Tenisa Stołowego — poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 — 21 w świetlicy Klubu przy ul. Nowej 24-26.
 Ponadto Zarząd Klubu powiada, że w organizacji jest sekcja Łucznicza i Zeglarska.
 Zapisy do sekcji przyjmuje sekretariat Klubu przy ul. Traugutta 18 p. 418 codziennie od godz. 9-iej — 15-iej, oraz w środy od godziny 18-iej — 21-iej (Kol. Paprocki).
 Świetlica Klubu mieści się przy ul. Nowej 24-26 i czynna jest w poniedziałki, środy, piątki, i niedziele od godz. 18-iej — 21-iej.

Piłkarze węgierscy chcą grać w Polsce

PZPN otrzymał propozycję od węgierskiego zespołu piłkarskiego „Atletik Club Szentlőrinc” rozegrać na terenie polski dwóch spotkań w okresie świąt-Wielkiej Nocy.

Nasi szkodnicy

„LEKARZE” SPORTU, z zasady cierpiący za miliony, to jest ci, którzy „muszą” gadać o zdrowiu sport; ten typ szkodnika zazwyczaj nie daje się wciągnąć do solidnej roboty na odcinku sportowym, woli gadać i... cierpieć.
LENIUCHY, którym życie zadalo z jakichś bliżej nieznanych powodów ćwieka, że oni to właśnie muszą „działać” w sporcie i to im na wyższych stanowiskach, tym lepiej (dla ich ambicji, a gorzej — dla sportu).
„ZAWODOWI PREZESI”, którzy nie wyobrażają sobie swej pracy na niwie sportowej bez wysokiego tytułu i „godnej” reprezentacji; o pracę, planowanie i wyniki mniej im zazwyczaj chodzi, najważniejsza dla nich jest „godność pana prezesa”.
„ZAWODOWI” BRYTYCY, są to zazwyczaj ludzie, którym ich własny stosunek do sportu popsuł wątrobę, co nie przeszkadza, że i innych chcą wpędzić w tę dolegliwość.
AMATORZY WIELKICH WZRUSZEŃ, dla których sport bez sensacji (polamane kończyny, awantury na boisku, dyskwalifikacje) nie ma większego sensu.
ZAWODNICY, brutalnie grający, kłótlivi, pijący, czerpiący ze sportu dodatkowe, a nie objęte regulaminami, korzyści materialne i „prima donny boisk”, którym sukcesy sportowe odebrały zdrowy rozum.
 W galerii szkodników sportowych można dopatrzeć się znacznie więcej ludzi rekrutujących się z działaczy, aniżeli z czynnych zawodników. Jest to ciekawe i zarazem smutne.

Z życia AZS-u DZISIAJ ZEBRANIE sekcji narciarskiej

Zarząd Sekcji Narciarskiej AZS, przybicie, ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich obowiązkowa

Pogrzeb red. Eilego odbędzie się dziś

Zarząd Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. prosi wszystkich kolegów o wzięcie jak najliczniejszego udziału w pogrzebie ś. p. red. Henryka Eilego. Wyprawdzenie zwłok z kaplicy na Starym Cmentarzu (ul. Ogrodowa) do grobowca nastąpi dziś, w środę o godz. 15.

GŁOS ROBOTNICZY

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
 Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
 Wydawca: RSW „Prasa”.
 Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 205-42.
 Telefony: Redaktor naczelny: 216-14 Zastępca red. nac. 218-05 Sekretarz odpow. 218-23 Sekretariat ogólny: 223-23 Dział partyjny 254-25 wewn. 10
 Dział korespondentów robotniczych i chłop- skich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-42 Dział mutacji: 218-11 Dział miejski i sport: 254-21 wewn. 5 i 11
 Dział ekonomiczny: 223-29 Dział rolny: wewn. 9 — 254-21 Redakcja nocna: 172-31; 155-81 Kolportaż: 222-23 Administracja: 250-42 Dział ogłoszeń 111-50

Zryw do zrywów!

Podajemy do wiadomości wszystkim koleżankom i kolegom sekcji gimnastycznej, że dnia 25 marca b.r. odbędzie się zebranie w-w sekcji w lokalu własnym przy ul. Pogonowskiego Nr. 82 o godz. 20 m. 30.
 Prosimy o punktualne i liczne

UWAGA BOKSERZY b. KL. „FILMOWIEC”

W związku z meczami bokserski mi o mistrzostwo Kl. B. wzywa się wszystkich zawodników sekcji bokserskiej Z.K.S. „FILMOWIEC”, ażeby uczęszczali na treningi, które odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 20-iej w hali „Związkowiec — ZRYW” przy ul. Pogonowskiego nr. 82.

Teodor Dreiser 73 Tragedia Amerykańska

— Nazwiska jednak tej panny nie podobna włączyć do sprawy, nie ma na to rady, ale wspomnieć o niej musimy. Może by do niej zatelefonować, co?
 — Dobrze, możemy zatelefonować — zgodził się Belknap.
 — Bo jeżeli, uważa pan, on postanawia naprawić tę krzywdę wyrządzoną Robercie, musi o tym zawiadomić i pannę Finchley, musi jej powiedzieć, że ją opuszcza, rozumie pan?
 — Rozumiem.
 — Potem ma zamiar wziąć z nią ślub w Three Mile Bay albo gdzie indziej.
 — Mhm.
 — Niech pan wszakże nie zapomni, że na tej wycieczce czuł się nieszczęśliwy i zrozpaczony i dopiero po drugiej nocy, w Grass Lake, zrozumiał, jak nikczemnie z nią poczynił. Coś na to wpłynęło... Może ona plakała albo mówiła, że się zabije, o czym zresztą pisała w swych listach.
 — Mhm.
 — Musiał więc, oczywiście, pomyśleć o jakimś spokojnym miejscu, gdzie mogliby pomówić ze sobą, gdzie nikt nie mógłby ich widzieć ani słyszeć.
 — Mhm. I co dalej?
 — Przyszło mu wtedy na myśl Big Bittern. Był już tam kiedyś, a było to niedaleko przecież od Three Mile Bay, gdzie mieli się pobrać.
 — Mhm.
 — Gdyby ona zgodziła się odejść od niego po wystąpieniu jego wyznań, odwiozłby ją z powrotem do gospody, skąd mogliby rozjechać się w różne strony.
 — Mhm

— Dla oszczędności wziął ze sobą śniadanie, nie miał bowiem za dużo pieniędzy. Wziął również aparat fotograficzny, aby zrobić kilka pięknych zdjęć. Trzeba koniecznie wspomnieć o aparacie, bo jeżeli Mason dostanie go w swe ręce, odpowiednio to wytłumaczy, lepiej więc, żebyśmy sami wyjaśnili, jak się to wszystko odbyło.
 — Rozumiem! rozumiem! — zawołał Belknap, ucieszony, uśmiechnięty, zacierał ręce.
 — Popłynęli więc łodzią na jezioro...
 — Aha!
 — I pływali sobie dokoła...
 — Aha!
 — Po śniadaniu zrobił kilka zdjęć fotograficznych...
 — Aha!
 — I w końcu postanowił powiedzieć jej wszystko o sobie. Był pełen dobrych chęci...
 — Rozumiem.
 — Nie, przedtem jeszcze chciał sfotografować ją w łódce i na wybrzeżu...
 — Aha!
 — Wypłynęli znowu na jezioro... sam przecie tak opowiadał...
 — No tak.
 — A ponieważ miał zamiar jeszcze narwać sobie kwiatów w tym samym miejscu, pozostawił swoją walizkę... Tym się tłumaczy walizka...
 — Mhm.
 — Zanim jednak zabrał się do zdjęć, zaczął jej mówić o swej miłości do innej kobiety, zgodził się jednak ożenić się z nią, a do tamtej napisał list pożegnalny. Gdyby jednak ona nie chciała zaślubić człowieka, który kocha inną...
 — No, no, dalej — przerywał co chwila, zainteresowany Belknap.
 — On będzie wspomagał ją materialnie, pieniądze bowiem będzie miał dużo, gdy zawrze związek z bogatą panną.
 — Aha!

— Ona wszakże z uporem przypominała mu jego obietnice. Musi się z nią ożenić i puścić kantem pannę Finchley.
 — Rozumiem. I on się zgodził?
 — Zgodził.
 — I wtedy to z wielkiej ku niemu wdzięczności chciała mu się rzucić w ramiona, prawda?
 — A no tak.
 — Łódka zakotłowała się, on poskoczył ku niej, by ją przytrzymać, obawiał się bowiem, żeby nie wypadła z łodzi...?
 — No tak.
 — I teraz występuje na scenę aparat fotograficzny, który Clyde trzymał w ręku.
 — Oczywiście. On go trzyma w ręku, łódka zakotłowała się, on czy ona robią fałszywy krok, i wtedy w tym ruchu on ją mimo woli uderza...
 — Rozumiem! rozumiem! doskonale! cudownie! — krzyczał Belknap.
 — Z łódki wypadli oboje — mówić dalej Jephson, nie zważając na wybuch radości Belknapa — ona uderzyła się o łódkę i on także, ale lekko. On był przerażony...
 — Tak, tak!
 — Słyszał jej krzyki i widział ją walczącą z falami, ale sam był ogluszony... i zanim przyszedł do siebie...
 — Już było po niej — zakończył Belknap.
 — Utonęła... Tak, tak! Potem zrozumiał, że może być podejrzewany o zbrodnię z powodu fałszywych nazwisk i w ogóle wszystkich podejrzanych okoliczności... że jej nie ratował, na przykład... Wiedział, że nie już dla niej nie mógł zrobić... bo jej rodzina mogła nie wiedzieć o jej stanie...
 — Mhm.
 — Wymknął się po cichutku, po tchórzowsku, jak to już stwierdziliśmy od początku. Uciekł, bojąc się dalszych konsekwencji, utraty swego stanowiska w świecie. Chyba to wszystko dobrze tłumaczy, co?
 D-032544